Dziś: Dalsze rewelacje w procesie inż. Doboszyńskiego

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 31 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 9 lutego 1938

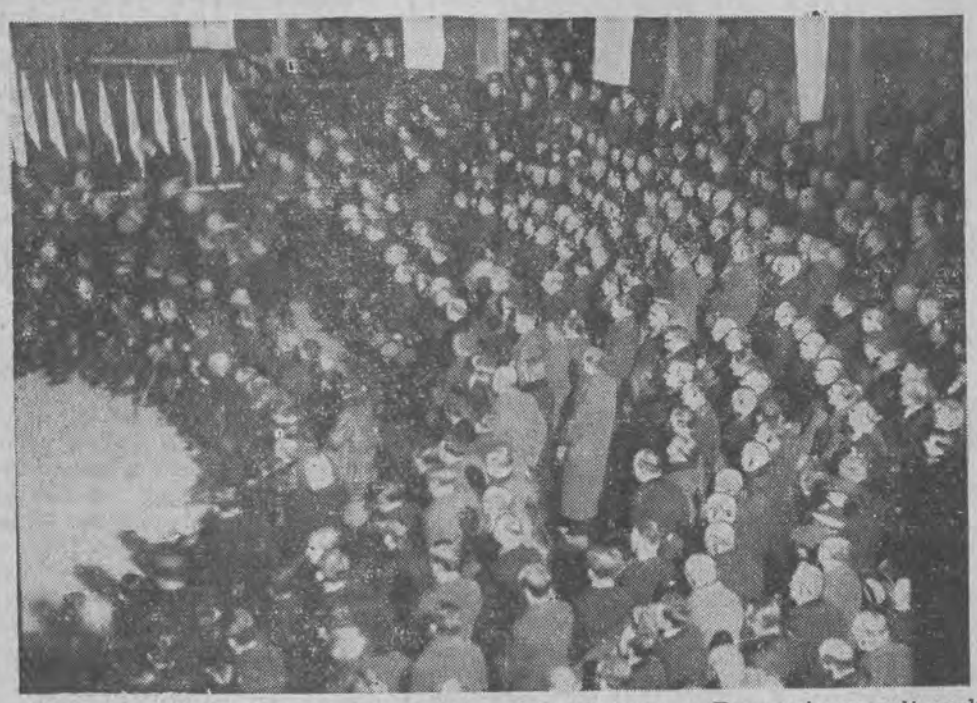

Zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w sali cyrku „Olimpia".

Inż. Adam Doboszyński na ławie oskarżonych. Na dalszym planie ława obrońców.

Ostatnia droga K. H. Rostworowskiego

Olbrzymie rzesze wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi największemu dramaturgowi Polski współczesnej — Liczna delegacja Stronnictwa Narodowego

Kraków. (Tel. wł.). W poniedziałek o godz. 10 przed południem po nabożeństwie żałobnym w kościółku św. Salwatora na Zwierzyńcu, gdzie wystawione były zwłoki śp. Karola Huberta Rostworowskiego, odbyło się złożenie ich na wieczny spoczynek.

W pogrzebie szczególnie liczny udział wzięli członkowie Stronnictwa Narodowego, którego członkiem był Zmarły. M. i. w kondukcie żałobnym szedł prezes Rady Naczelnej Str. Narodowego prof. Folkierski, wiceprezes zarządu głównego S. N. dr Bielecki, prezes zarządu okręgowego dr Pozowski, prezes zarządu grodzkiego płk dr Wołkowicki, dalej prof. Chrzanowski i prof. Konopczyński, a ponadto specjalna i bardzo liczna delegacja młodzieży akademickiej z pocztami sztandarowymi krakowskich korporacyj akademickich.

Nad grobem jedyne przemówienie wygłosił ks. rektor Konstanty Michalski, który m. i. powiedział:

„Nie chcę brać imienia Boskiego nadaremno, ale oto odchodzi herold Boga na całą Polskę. Możemy o nim powiedzieć z Chrystusem: Był pochodnią gorejącą i świecącą. Nie był nigdy trzciną chwiejącą się. Żegnamy go wszyscy i ci z góry i ci z dołu. Należał do wszystkich i żegnają go ludzie spod wszystkich znaków. Spalał się w miłości dla Boga i człowieka. Nie odchodził przez całe życie od dzwonów Polski i szarpał nimi raz na trwogę, raz na tryumf. Dziś go pożegnają dzwony ukochanego Krakowa wielkim narodowym „Bóg zapłać" za to, że budził sumienie, że wychowywał młodzież. Śp. Rostworowski długo szukał Boga i w życiu i w twórczości, a stał się jego heroldem."

W myśl życzeń Zmarłego nie składano wieńców ni kwiatów na trumnie śp. Rostworowskiego. Był tylko wieniec ze szkoły rolniczej w Czernichowie, którą Zmarły ukończył. W miejsce kwiatów składane są ofiary na Bursę ks. Kuznowicza i Zakład Brata Alberta w Krakowie.

Rodzina Zmarłego otrzymuje w dalszym ciągu z kraju i zagranicy liczne depesze kondolencyjne. (jb)

Kraków. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się w sobotę w godzinach popołudniowych do domu śp. K. H. Rostworowskiego i złożył swój bilet z wyrazami współczucia dla małżonki Zmarłego.

Wojska narodowe prą naprzód

Armia gen. Franco posunęła się 12 km w kierunku Perales

Saragossa. (PAT) Specjalny korespondent Havasa donosi, że kolumny powstańcze, działające na odcinku na północ od Teruelu, posunęły się o 12 kilometrów w kierunku Perales (około 40 km na północ od Teruelu) na skrzyżowaniu jedynej drogi, która pozostała nieprzyjacielowi dla ewakuacji licznych wojsk, znajdujących się w worku zamkniętym przez Sierra Palomera. Legioniści nawarscy i Maurowie wyruszywszy o godz. 9 rano z Parcrudo, które znajduje się w odległości 12 km na północ od Perales, zajęli kolejno kilka wzgórz. W południe zajęto miejscowości Rillo, a o godz. 14 Fuentes Calientes, podczas gdy inna kolumna, która opuściła Lidon, posuwała się w kierunku Viesiedo.

Przeciwżydowskie nastroje w Słowacji

Prasa wzywa cały naród do bojkotu Żydów

Bratysława (PAT). W Słowacji można w ostatnim czasie zauważyć znaczny wzrost nastrojów przeciwżydowskich.

Zwalczana przez cenzurę ta akcja prasy słowackiej znowu się ożywiła, wywołując zaniepokojenie wśród Żydów, zwłaszcza, że wrogie im nastroje zarysowują się coraz wyraźniej również wśród ludu. Żydzi próbują bronić się w prasie, zapewniając o swych sympatiach dla narodu słowackiego.

Dzienniki słowackie, zwłaszcza „Slovenska Pravda", replikują gwałtownie, przypominając niesłychany wyzysk ludu ze strony Żydów, ich wyraźnie antysłowackie nastawienie i prowokacyjne trzymanie się tradycyj niemieckich oraz węgierskich jak również poparcie, którego użyczyli bolszewikom węgierskim, w czasie ich najazdu na Słowację. Pismo wzywa naród słowacki do obrony przed wyzyskiem żydostwa, przede wszystkim przy pomocy bojkotu gospodarczego.

Z szybkością 300 km na godzinę

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że znany specjalista kolejowy w Zurychu prof. Wiesinger opracowuje projekty błyskawicznej komunikacji kolejowej (do 300 km na godz.).

Szyny ustawione byłyby nie poziomo, lecz wygięte na zewnątrz, co usuwałoby niebezpieczeństwo wykolejenia się. Napęd uzyskiwanoby za pomocą śmigła, wprawianego w ruch przez turbiny parowe lub motory Diesla. Tor byłby położony dość wysoko ponad gruntem.

W Niemczech zachodnich powstał już komitet techniczny celem przestudiowania projektów prof. Wiesingera.

Od Redakcji: Dziś na str. 5 „Orędownika" zamieszczamy drugą korespondencję specjalnego wysłannika naszego pisma do Rumunii, red. Jędrzeja Giertycha pt. „Rząd narodowy w Rumunii".

Wielkie polowanie

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 7 rozpoczęło się w Białowieży wielkie polowanie, w którym bierze udział p. Prezydent, regent Horthy, marszałek Śmigły, książę duński Aksel, poseł węgierski w Warszawie de Hory, gen. Sosnkowski i i.

O godz. 11 nastąpiła przerwa, podczas której spożyto posiłek. Polowanie zaprojektowano do godz. 17. (w)

Prezydent R. P. wyjedzie do Budapesztu

Kraków. (Tel. wł.). Jak słychać, rewizyta Prezydenta R. P. w Budapeszcie nastąpić ma w kwietniu rb. (w)

Zasobny żebrak, b. oficer gwardii carskiej

Warszawa. (Tel. wł.). W pobliżu Brześcia Kujawskiego aresztowano wędrownego żebraka Bazylego Mryczkę. Podczas sprawdzania jego tożsamości wyszło na jaw, że jest on byłym oficerem armii i gwardii carskiej. Był on komendantem straży pałacowej w Carskim Siole. Po wybuchu rewolucji Mryczko uciekł do Polski, zabrał ze sobą znaczną ilość pieniędzy i kosztowności i kupił dom w Aleksandrowie Kujawskim. Z biegiem czasu w pogoni za pieniędzmi stał się wędrownym żebrakiem i zarabiał nieźle śpiewając po wsiach rosyjskie romanse. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim 120 rubli w złocie, 16.000 zł oraz szereg aktów hipotecznych. (w)

O bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym

Zarządzenia gabinetu angielskiego w odniesieniu do łodzi podwodnych i samolotów — Nota protestacyjna do rządu gen. Franco — Vansittart jedzie do Rzymu?

Londyn (Tel. wł.). Sprawa zatopienia na Morzu Śródziemnym statku „Endymion" przez łódź podwodną czy minę oraz statku „Alicira", zbombardowanego przez samolot, jest w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowania opinii publicznej oraz kół politycznych.

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy, zebrali się obecni w Londynie ministrowie na naradę nad sprawą bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. W wyniku obrad postanowiono, aby przewidziane już poprzednio w związku z zatopieniem statku „Endymion" rozszerzenie zarządzeń w akcji patrolowania Morza Śródziemnego w odniesieniu do łodzi podwodnych — które, jak wiadomo, będą bez ostrzeżenia zatapiane, o ile płynąć będą pod powierzchnią — rozciągnięte zostało również na samoloty.

Odtąd więc okręty pełniące patrolowanie Morza Śródziemnego ostrzegać będą samoloty, szybujące nad szlakami przeznaczonymi dla żeglugi międzynarodowej, aby zeszły z tych szlaków, w przeciwnym bowiem razie będą ostrzeliwane.

Powyższe postanowienia, które rząd brytyjski zamierza natychmiast wprowadzić w życie, na odcinkach powierzonych patrolom brytyjskim zakomunikowane zostały obu partnerom w akcji patrolowania tj. Francji i Włochom, oraz pozostałym sześciu sygnatariuszom układu w Nyon.

Uchwały te zostaną przedłożone do wiadomości Izby Gmin w poniedziałek po południu.

Rząd angielski postanowił do rządu gen. Franco wystosować notę protestacyjną, która w b. ostrym tonie domagać się ma pełnego odszkodowania za zatopione statki oraz odszkodowania dla rodzin członków załóg, które zatonęły.

W tutejszych kołach politycznych podkreślają z zadowoleniem stanowisko Włoch, gotowych do współpracy na Morzu Śródziemnym razem z Anglią i Francją. Dowodziłoby to pewnego znowuż zbliżenia włosko-angielskiego. W związku z tym twierdzi się, że tak często zapowiadana i później każdorazowo odraczana podróż Vansittarta do Rzymu stała się ponownie aktualną.

„Sunday Times" zamieszcza — najprawdopodobniej inspirowaną przez Downing Street — enuncjację stwierdzającą, że porozumienie Anglii i Włoch na płaszczyźnie prac Komitetu Nieinterwencji jest nieodzownym warunkiem definitywnego porozumienia pomiędzy obu krajami.

Zdaniem angielskich kół urzędowych, porozumienie angielsko-włoskie co do kwestii hiszpańskiej wytworzyłoby całkowicie nową sytuację, która by doprowadziła do polepszenia stosunków angielsko-włoskich.

Kondolencje zarządu głównego Stron. Narodowego

Zarząd główny Stronnictwa Narodowego wysłał do pani Rostworowskiej, małżonki zmarłego pisarza, następującą depeszę kondolencyjną:

„Przejęci do głębi smutkiem i żałobą, która spada na cały naród z powodu zgonu śp. Karola Huberta Rostworowskiego, wielkiego pisarza i Polaka, nieugiętego bojownika Idei Narodowej, przesyłamy czcigodnej Pani i rodzinie wyrazy serdecznego współczucia."

Depesza „Zarzewia"

Warszawa. (Tel. wł.). Grupa lwowska „Zarzewia" wystosowała depeszę do posła Wojciechowskiego, w której składa mu podziękowanie za ujawnienie roli metropolity Szeptyckiego. Równocześnie zwrócono uwagę na działalność biskupa grecko-katolickiego przy św. Jurze, Butki. W dniu 14 stycznia — jak komunikuje „Zarzewie" — Butka zaintonował podczas nabożeństwa w cerkwi unickiej we Lwowie pieśń „Boże welyki nam Ukrainę spasy" (Boże zwróć nam Ukrainę), pieśń, która została uznana za antypaństwową wskutek swojej treści. (w)

Komuniści Polski i Czechosłowacji tworzą „mur ochronny"

Jak donosi agencja „Echo", na odbytym posiedzeniu III Międzynarodówki zapadła uchwała, na mocy której Komunistyczna Partia Polski i Komunistyczna Partia Czechosłowacji otrzymały rozkaz utworzenia wspólnego frontu politycznego, którego zadaniem byłoby utworzenie z Polski i Czechosłowacji tzw. „muru ochronnego" na zachodzie, zwróconego ostrzem przeciwko Niemcom.

Dyrektywy te są podyktowane tym, aby Z. S. R. R. miał zabezpieczone granice zachodnie na wypadek wojny na wschodzie z Japonią, która według opinii sowieckiej jest nieunikniona.

ZE ŚWIATA

W Kownie wypuszczono z więzienia redaktora pisma „Dzień Polski" p. Szwoynickiego. Aresztowanie nastąpiło po rewizji mieszkaniowej. Przyczyny aresztowania nie podano.

*

75-lecie istnienia obchodzi dziennik paryski „Le Petit Journal", założony swego czasu przez Millanda. Obecnie nacz. redaktorem jest plk de la Rocque.

*

Księstwo Windsoru zamieszkają stale w zamku de la May w Wersalu, który obecnie się dla nich urządza. Policja otrzymała nakaz roztoczenia nad nim dyskretnego nadzoru.

*

W Rzymie utworzono międzyn. instytut dla stosunków kulturalnych z zagranicą. Przewodniczącym został mianowany pos. Pavolini.

*

Katastrofa kolejowa pod Goyaz w Brazylii pochłonęła 15 ofiar w zabitych i około 100 rannych.

*

Z Brazylii donoszą o niesłychanych upałach, które tam sięgają 40 st. w cieniu. Ludność ucieka w góry i nad morze. Notują wiele wypadków porażenia słonecznego.

*

Miasto Valcow w delcie Dunaju (Rumunia) zostało zalane. Ludność w panice je opuściła. Katastrofa zagraża także innym miejscowościom.

Wybory uzupełniające w Jugosławii

Na ogólną liczbę 23 mandatów do Senatu partia rządowa zdobyła 14

Białogród (ATE). W Jugosławii odbyły się wybory uzupełniające do Senatu.

Na ogólną liczbę 23 mandatów senatorskich, 14 mandatów przypadło partii rządowej, gdyż w odnośnych okręgach nie wystawiono żadnych innych kandydatur. W ten sposób uzyskanie większości przez listę rządową było z góry zapewnione.

W banacie dunajskim, który wystawił innych kandydatów, zwyciężyła lista rządowa, na którą padło 128 głosów, podczas gdy lista opozycyjna uzyskała tylko 80 głosów. W banatach kroackich lista rządowa uzyskała w okręgu Sawy 20 głosów przy 451 głosach na listy zjednoczonej opozycji. W okręgu tym wybrano 5 senatorów z listy opozycyjnej, oraz 2 senatorów z listy rządowej. W banacie nadbrzeżnym lista rządowa otrzymała 60, opozycja 89 głosów. W okręgu tym wybrano po 1 kandydacie z obu list.

Proces o cuda „nad urną"

W Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko pięciu cudotwórcom z okresu wyborów w 1935 r., a mianowicie nauczycielom Janowi Krupie, St. Jopkowi, J. Turkettiemu, J. Smętkowi oraz wójtowi Jagodzińskiemu.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w dniu wyborów w Słupi Nadbrzeżnej zniszczyli protokół czynności, podrobili podpisy pod falsyfikatem, przerobili arkusze obliczeniowe, dodając lub ujmując głosów według pewnego „systemu", dosypywali do urny odpowiednie kartki itp.

Zaznaczyć należy, że fałszerstw dokonywano w lokalu zarządu gminy.

Przez oskarżonego Turkettiego sąd wszystkich skazał.

Oskarżony Krupa bronił się, że „starosta nie kazał mu wprawdzie dosypywać głosów, ale kazał robić tak, aby wybory wypadły dobrze".

No, i wypadły — „dobrze".

O odszkodowanie za zdemolowanie drukarni

Wydawnictwo „Słowa Pomorskiego" poniosło wielkie straty — B. wojewoda Kirtiklis odszkodowania nie wypłacił

„Obrona Ludu", toruński organ Stronnictwa Pracy, przypominając za „Kurierem Poznańskim" bandycki napad na drukarnię „Słowa Pomorskiego", postawiła pod adresem tego narodowego pisma takie pytanie:

„Czy prawdą jest — o czym pisze w swym liście b. starosta działdowski p. Twardowski — że b. wojewoda Kirtiklis „z pieniędzy publicznych pokrył później wydawnictwu „Słowa Pomorskiego" poniesione straty w wysokości około 10 tysięcy złotych"? Jeśli to nieprawda — trzeba zaprzeczyć, jeśli prawda — przyznać się ile i w jakich warunkach odbyło się wręczenie tych pieniędzy? To jest także ciekawe!

„Prosimy nas źle nie rozumieć! Nie stawiamy żadnych zarzutów pod adresem „Słowa", gdyż słusznym jest, że za poniesione straty zostało ono wynagrodzone, lecz uważamy za konieczne, aby dla całości obrazu i ten punkt został wyjaśniony."

W związku z tym „Słowo Pomorskie" oświadcza:

„Zarząd wydawnictwa „Słowa Pomorskiego" upoważnia nas do stwierdzenia, że jemu b. wojewoda Kirtiklis dotąd żadnego odszkodowania za straty poniesione wskutek napadu na naszą drukarnię nie wypłacił. Odnośne twierdzenie b. starosty Twardowskiego nie polega na prawdzie. Straty wyrządzone przez napad — dodajemy nawiasem — sięgają sumy o wiele wyższej, niż 10 tysięcy złotych. Nie zostały one dotąd pokryte; niemniej sądzimy jednak, że to nastąpi, skoro tylko prokuratura wskutek poczynionych w ostatnim czasie rewelacyj wznowi ściganie organizatorów i wykonawców napadu."

Na marginesie warto tu poruszyć sprawę dość pikantną, że w biurze wojewódzkim w Białymstoku leży dotąd zalakowana koperta z 980 zł zebranymi wśród urzędników na bankiet pożegnalny i dar pamiątkowy dla ustępującego wojewody Kirtiklisa, który po Pomorzu objął województwo białostockie. Sumy tej nie można zwrócić urzędnikom, ponieważ nie wiadomo — kto i ile na ten cel ofiarował.

Ostatnio wpłynął wniosek, by kwotę tę przeznaczyć na pomoc zimową dla bezrobotnych. Czy projekt ten uzyska aprobatę odpowiednich czynników i będzie zrealizowany — trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć.

A może by tę kwotę złożyć na fundusz prasowy „Słowa Pomorskiego", na poczet wynagrodzenia szkód sięgających sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych?

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). W akcji terrorystycznej nastąpiło pewne uspokojenie. Wieś Umelfahm, gdzie toczyły się ostatnio walki, jest obsadzona przez wojsko i policję. Bandy terrorystów, rozproszone w okolicy Dżenin, schroniły się w góry, gdzie oczekują na stosowną chwilę aby połączyć się z oddziałami terrorystów operujących w okolicy Hebronu. Policja dokonała licznych aresztowań Arabów, podejrzanych o udział w ostatnich zamieszkach.

Król w strajkującym hotelu

Paryż. (PAT). Personel czterech największych w Nicei hoteli przystąpił do strajku okupacyjnego na znak protestu przeciw podpisaniu umowy zbiorowej ze związkiem nie należącym do Generalnej Konfederacji Pracy. Jedynie dzięki osobistej interwencji prefekta zdołano uwolnić jeden hotel, gdzie zarezerwowano pokoje królowi szwedzkiemu Gustawowi V.

Kurator ZNP oddał agendy

Warszawa (Tel. wł.) W poniedziałek kurator ZNP Maciszewski przekazał wszystkie agendy Związku Nauczycielstwa Polskiego w ręce nowowybranego zarządu. Zwłoka w przejęciu urzędowania nastąpiła dlatego, ponieważ kurator Maciszewski oczekiwał oficjalnego zawiadomienia od Komisariatu Rządu po dokonanych wyborach. (w)

Prof. Kotarbiński na widowni

Warszawa (Tel. wł.) Znany ze swoich wystąpień w obronie getta żydowskiego prof. Kotarbiński wygłosił w Klubie Demokratycznym odczyt o sprawach narodowościowych. (w)

Krajowe rudy żelaza

Końskie. (PAT). W Kobylej Górze koło Stąporkowa w pow. koneckim uruchomiono trzy nowe szyby dla dobywania rudy żelaznej. Równocześnie przystąpiono do budowania 8 prażków, tj. pieców do prażenia rudy.

„Martwe" organizacje

Warszawa (Tel. wł.) Komisariat Rządu zlikwidował sześć stowarzyszeń martwych w Warszawie. Z braku działalności został również rozwiązany żydowski związek właścicieli piekarń. (w)

Kołyska dla księżniczki holenderskiej

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrekcja Lasów Państwowych sporządziła z różnych gatunków drzewa polskiego kołyskę dla nowourodzonej księżniczki halenderskiej Beatricy Wilhelminy. Kołyska będzie wysłana we wtorek samolotem do Holandii. Ma ona być pamiątką miesiąca miodowego spędzonego przez księżnę i księcia w Polsce w ubiegłym roku zimą.

Kołyskę zaprojektował architekt Jan Bogusławski, rzeźbił ją zaś p. Sikora. (w)

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Akcja samorządowa Str. Narodowego

Warszawa, 7 lutego.

W niedzielę rozpoczęła się kampania Stronnictwa Narodowego przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do samorządu. Odbyły się cztery wiece w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie, na których zapadły jednobrzmiące rezolucje, uznające dotychczasowy projekt za szkodliwy dla państwa i narodu polskiego. W Warszawie przemawiał prof. Staniszkis, oraz prezes Stronnictwa Narodowego adw. Kowalski, który po raz pierwszy zjawił się na trybunie w stolicy. Sala na Dynasach powitała go bardzo życzliwie. Zebranie odbyło się przy ogromnie licznym udziale publiczności i zupełnie spokojnie. Prasa żydowska donosi, że po zebraniu grupa młodzieży urządziła demonstracje przeciwsemickie i kilkanaście osób zostało aresztowanych.

*

Przez Rygę nadchodzą wiadomości o rozstrzelaniu w Moskwie dwóch wybitnych działaczy Komunistycznej Partii Polskiej, a mianowicie sekretarza Leszczyńskiego i b. redaktora „Journal de Moscou" Rajewskiego. W.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12
n 4454

Z NASZEGO STANOWISKA

Boją się unarodowienia handlu

Kongres kupiectwa chrześcijańskiego, odbyty w Warszawie w listopadzie ub. roku, przyprawił Żydów o niestrawność. Ciągle im się przypominają rezolucje kongresowe, ciągle zatruwa ich świadomość, że niezadługo skończy się ich hegemonia w handlu polskim. Toteż pienią się z wściekłości, z właściwym ich rasie tupetem występując przeciwko propagandzie hasła unarodowienia handlu.

Charakterystycznym objawem bezczelnego tupetu jest artykuł w numerze 1 „Przeglądu Handlowego" (organu żydowskiej Centrali Związku Kupców) Artykuł ten już w samym tytule („Na mętnej fali") obraża uczucia polskiego narodowca; autor bowiem pozwala sobie na „szmonces" uzupełniając modne dziś określenia „krótkofalowości" i „długofalowości" w życiu gospodarczym przez określenie nowotworowe „mętnofalowość". „Mętnofalowością" — jego zdaniem — jest ni mniej, ni więcej tylko ruch unarodowienia życia gospodarczego Polski.

Złośliwy „nowotwór językowy" autor żydowski wywodzi ze znanego powiedzenia St. Wyspiańskiego w „Weselu": „Mąć tę narodową kadź..." Nie trudno domyślić się treści artykułu zamieszczonego pod takim tytułem i mottem! Mowa w nim o kongresie kupiectwa chrześcijańskiego, który odbył się — słuchajcie! — „na kanwie dokonywającej się rzekomo, jakowejś przebudowy narodowej, strukturalnej i ideowej". Jakowejś przebudowy narodowej!

„Wystarczy — pisze „Przegląd Handlowy" — zadać jedno tylko pytanie: czy może się znaleźć taki rząd i taki zespół decydujących czynników w Polsce, który mógłby wziąć poważnie pod rozwagę uchwalone przez kongres „rezolucje" — już te ufryzowane i wygładzone w ogólnej komisji redakcyjnej, a jednak tak żywo przypominające rezolucje zmiecionego przez bieg wypadków „sojuza russkich ludiej"?

Bardzo pewni czują się Żydzi w Polsce, skoro odważają się tak pisać! Że nie znajdzie się w Polsce rząd, który by ośmielił się „poważnie wziąć pod rozwagę" rezolucje kongresowe!

Oczywiście Żydzi starają się wmówić, że kongres w gruncie rzeczy nie był niczym innym jeno manifestacją Stronnictwa Narodowego, odnośnie czego Żydów upewnia:

„Interpretacja haseł naczelnych kongresu o tzw. unarodowieniu handlu, wyraźne i bardzo otwarte żądanie przywilejów ze strony państwa tylko dla kupiectwa chrześcijańskiego, radykalne żądanie dalszego rozwinięcia systemu koncesyjnego itd."

A więc fakt, iż kongres stanął na stanowisku prymatu kupiectwa polskiego, upewnia Żydów co do partyjno - politycznego charakteru zjazdu! Za to stwierdzenie działacze „sanacyjni" powinni być szczególnie „wdzięczni" swoim żydowskim b. sojusznikom spod znaku BBWR, widocznie bowiem Żydzi niebardzo są przerażeni świeżym antysemityzmem swoich ex-przyjaciół „BBWR-owych", skoro istotne uchwały kongresu przypisują Stronnictwu Narodowemu.

Ze swej strony możemy panom ze starozakonnego „Przeglądu Handlowego" zdradzić, że niezupełnie w diagnozie swej się mylą. Istotnie obóz narodowy przez swą celową, systematyczną akcję w kierunku rozwiązania zagadnienia żydowskiego po myśli interesów polskich doprowadził do tego, że dziś już wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego doniosłość tego zagadnienia w pełni rozumieją.

W szczególności problem unarodowienia handlu, jak w ogóle życia gospodarczego w Polsce, tak głębokie zapuszcza w umysłowości polskiej korzenie, że niedługo dążenie do tego stanie się jednym z podstawowych kanonów orientacji politycznej każdego uczciwego i niezależnego Polaka.

P 2591-70.28

GŁOSY i ECHA

W polityce walczyć trzeba o swoje sprawy

Żydzi niejednokrotnie usiłują narzucić polityce polskiej walkę o interesy żydowskie, utożsamiając je z interesami polskimi. Dzieje się to nie tylko w polityce wewnętrznej, ale także zagranicznej Żywy przykład tej taktyki żydowskiej mamy w stosunkach polsko-niemieckich. „Warsz. Dziennik Narodowy wyjaśma, jakie powinno być w tej sprawie stanowisko szczerze polskie, narodowe:

„...na gruncie naszym istnieją dotychczas dwie polityki światowe — polska i żydowska. Wobec obydwóch stoi zagadnienie stosunków z Niemcami. Dla każdej z nich przedstawia się ono jednak inaczej.

„Otóż trzeba czuwać starannie, wytrwale i konsekwentnie nad tym, by na politykę polsko-niemiecką nie oddziaływały tendencje wynikające z polityki żydowsko-niemieckiej.

„W naszych (polsko-niemieckich) stosunkach jesteśmy w okresie pewnej pauzy, odbywają się w Europie całej przemiany, które wpłyną na całokształt stosunków na naszym kontynencie, chwilowo potrzebna jest zarówno nam jak Niemcom normalizacja stosunków. W ich (żydowsko-niemieckich) stosunkach jest natomiast okres największego zaostrzenia, bo Hitler to dziś największy i najniebezpieczniejszy wróg żydostwa.

„My mamy swoje porachunki z Niemcami. Żydzi mają swoje. O tym powinniśmy stale pamiętać, gdy różne czynniki żydowskie występują z radami i wskazówkami co do tego, jaką powinniśmy prowadzić politykę zewnętrzną.

„Można by to także określić w ten sposób: My mamy porachunki z Niemcami, a Żydzi z Hitlerem. Żydzi chętnie by się porozumieli z Niemcami, gdyby tylko nie było Hitlera. My nic nie mamy przeciwko Hitlerowi (jesteśmy nawet z nim zgodni, jeśli chodzi o Żydów), lecz mamy swoje sprawy z Niemcami".

W polityce walczyć trzeba o swoje sprawy, a nie o cudze interesy.

Wojsko i polityka

„Kurier Warszawski", nawiązując do przemówienia ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego, podkreśla, iż w przemówieniu tym padły stwierdzenia bardzo ważne, a więc: iż niezbędne jest współdziałanie wojska ze społeczeństwem; iż wojsko nie uprawia i nie chce uprawiać przez swych oficerów służby czynnej działalności politycznej; wreszcie, iż podwaliną wzajemnych stosunków między wojskiem i społeczeństwem winno być zaufanie. Z tymi wskazaniami każdy się zgodzi. „Kurier Warszawski" pisze dalej:

„Znamy w tej dziedzinie także poglądy znacznie bardziej uproszczone. Wyrażają się one w hasłach polityki wojskowej, rządów wojskowych, pierwszeństwa wojskowych w kierownictwie politycznym. I te właśnie poglądy szerzą niepospolite bałamuctwo pojęć.

„P. minister spraw wojskowych mówił o współdziałaniu wojska ze społeczeństwem i o zaufaniu między społeczeństwem a wojskiem.

„A społeczeństwo to nie jest ławicą luźnego piasku, ani kołyszącym się łanem zboża, ani stłoczoną ciżbą ludzką. Społeczeństwo jest tam dopiero, gdzie występuje uczucie zbiorowe, myśl zbiorowa, wola zbiorowa. Tylko społeczeństwo w tym znaczeniu może być czynnikiem współpracy i powiernikiem zaufania.

„W narodzie tysiącletnim nie trzeba społeczeństwa tworzyć: wystarczy dbać o jego istnienie i rozwój.

„Tego nic nie zastąpi. Żaden rozkaz stanowczy i żadne posłuszeństwo niewolnicze."

Współdziałanie narodu z armią opierać się musi o jedną, naczelną ideę: siły i wielkości narodu, którego zbrojnym ramieniem jest armia. Wszelkie „bałamuctwa", o których wyżej wspomina cytowane pismo, psują i współdziałanie i zaufanie między armią i narodem. Tym bardziej, jeśli owe „bałamuctwa" wypływają nie tylko z pojęć z poglądów, ale i z kształtowanej według tych pojęć rzeczywistości politycznej.

Ks. Prymas o polityce zagranicznej

Ks. Prymas kardynał Hlond udzielił współpracownikowi wiedeńskiego dziennika „Reichspost" wywiadu na temat stanowiska Polaków wobec rozmaitych zagadnień międzynarodowych. Ks. Prymas podkreślił siłę i wartość sojuszu francusko-polskiego oraz stwierdził, że Polska pragnie utrzymywać dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami. Następnie ks. Prymas omówił nasze negatywne stanowisko wobec komunizmu, co nie wpływa na stosunki zewnętrzne z Rosją Sowiecką. Ks. kardynał Hlond powiedział m .in.:

„Jesteśmy bardzo dalecy od propagowania jakiejkolwiek wojny, jakiejkolwiek krucjaty. Znaczy to również, że pragniemy utrzymać pokój ze Związkiem Sowieckim, że nie mieszamy się do tamtejszych stosunków wewnętrznych bez względu na to, jak boleśnie może nas dotykać to, co dzieje się po przeciwnej stronie naszej granicy wschodniej. Przeciwieństwo, krańcowa sprzeczność między naszymi zasadami polsko-katolickimi, a zasadami, jakie stosują władcy państwa sowieckiego, narzuca nam konieczność walki ideowej, lecz z tego tytułu państwa polskie i sowieckie nie mogą być wplątane we wzajemny konflikt zbrojny. Przynajmniej z naszej strony nic takiego nie nastąpi, co mogłoby konflikt sprowokować."

W dalszym ciągu wywiadu czytamy, że Polska winna się trzymać zdala od wszelkich formacyj blokowych.

„Posiadamy sojusze, które wiążą nas z określonymi państwami dla określonych czysto obronnych celów. Poza tym powinniśmy się wystrzegać wszystkiego, co mogłoby nas wciągnąć w konflikt światowy, wywołany poza sferą naszych interesów i powinniśmy użyć wszystkich środków, jakie są w naszej mocy, nie tylko, aby pozostać na stronie od takiego konfliktu, lecz także, aby doń nie dopuścić."

Następnie omówił ks. Prymas Hlond sprawę stosunków polsko-niemieckich, stojąc na gruncie porozumienia polsko-niemieckiego.

Karol Hubert Rostworowski

„Prochów poezji polskiej nie złoży się na Wawelu razem z prochami wielkich twórców — będzie mieszkała między nami."

(Z artykułu Rostworowskiego).

Po śmierci Karola Huberta Rostworowskiego pojawi się na pewno wiele prób obejrzenia całokształtu jego poezji. Pojawi się też niewątpliwie znacznie mniej charakterystyk Rostworowskiego jako polityka — wedle jego pracy organizacyjnej ukutych. Pojawią się i panegiryki. To, co się tu pisze, nie ma być ani charakterystyką poezji, ani ideologii Rostworowskiego, ani panegirykiem ku jego czci. Ma to być wiązanka szczerych słów.

Łzy wzruszenia cisną się do oczu na myśl, że odszedł na zawsze jeden z twórców wielkiego okresu. Kiedyś pomyślą ludzie o wielkim poecie, o wielkiej duszy, o wielkim bojowniku o Polskę — pomyślą z zazdrością o tych, którzy go mogli widzieć i słyszeć.

Tymczasem minął koło nas duch tego człowieka, otarł się orlim skrzydłem o naszą epokę, ale dopiero teraz po śmierci wyolbrzymiał. Po śmierci dopiero została straszna pustka po największym pisarzu Polski Narodowej i żal, żeśmy pełnymi garściami nie czerpali z potężnego źródła jego mądrości i jego nauki.

Te słowa niewiele znaczą. Powinny zaś znaczyć, że zmarł nie zwykły poeta, ale duch o sile fatalnej, czyniący po śmierci aniołów ze zjadaczy chleba. Że zmarł człowiek o duszy najbliższej nam, która ukochała to samo i tak jak my.

Jedno słowo ciśnie się przede wszystkim do charakterystyki: Zmarły był uosobieniem sumienia. Wspaniała śmierć jego była naturalną konsekwencją życia, które było wiecznym czuwaniem. To był walczący rycerz krzyżowy. Do ostatniej chwili życia słabnącymi płucami nawoływał z ogniem do czuwania. Mówił tylko wielkie prawdy. Słowa jego były rozkazami. Płynęły bowiem z duszy rozpalonej bezkompromisową wiarą, gdzie głos myślom nie kłamał.

Poezja Rostworowskiego nie była igraszką lub zabawą. Była służbą. Poezja jego jest płodem najcięższej pracy wewnętrznej. Może dlatego bywa ciężka. W każdym dramacie, w każdym wierszu jest jakiś pełny, dojrzały owoc myśli. Dramaty Rostworowskiego są wyszarpane z dna szukającej człowieczej duszy. Nie ma w poezji Rostworowskiego zakłamań i poszukiwania rozkoszy.

„Gdy z lewej wróg i z prawej wróg,
nie starczy okrzyk: „źle jest!"
Trzeba nie szczędzić rąk i nóg,
nie pytać jak kto będzie mógł
ogniowy przyjąć chrzest!"

Taka poezja musi być zgodna z życiem. I była zgodna.

Rostworowski był wojującym narodowcem. Był obożnym Obozu Wielkiej Polski, członkiem Stronnictwa Narodowego. W chwili, gdy nad Polską szalały najbardziej wrogie siły, w r. 1933 kandydował do krakowskiej Rady Miejskiej rzucając swe nazwisko na łup pośmiewiska i ulicznych karykatur niewybrednego przeciwnika. „Zarówno partyjnictwo jak i apolityczność to dwa cudowne środki na wpadanie pieczonych gołąbków do obywatelskiej gąbki" — pisał w r. 1927. I dalej: „Kto chce być, musi znaczyć, a kto chce znaczyć, ten musi być społecznie niezbędny, a więc użyteczny".

Rostworowski nie był byle jakim politykiem-dyletantem. Kto dziś czyta pisma polityczne Mickiewicza, zdumiewa się nad ich mądrością. Zdaje się, że ten los czeka też polityczne pisma Rostworowskiego. Są to pisma narodowego posłannictwa. Brzmią jak testament słowa:

„Ale Polska ma to, czego nie chciała. Ma walkę wszystkich przeciw wszystkim. Ma samobójczą ordynację wyborczą. Ma samobójczy zakaz pracy. Ma samobójczą obojętność religijną. Ma samobójczą propagandę materializmu Ma wielkie laboratoria gazów trujących w rozmaitych „Wiadomościach Literackich" i nieliteracki. Ma anarchię w międzynarodowych kinach i narodowych... kościołach. Ale Polska gore."

Pisał te słowa Rostworowski w r. 1927. Na szczęście przy końcu życia mógł patrzeć spokojniej w przyszłość. Wyraził to kilkakrotnie. Jeżeli jednak mógł dostrzec, że w Polsce naród ocknął się, była to i jego zasługa. Jego nazwisko, jego posiew i jego nauka znaczyły coś.

Z mdlejących od śmierci rąk chwytamy Twój sztandar, Druhu wspólnej walki. Znamy dobrze hasła tego sztandaru: Bóg i Polska.

JAN BIELATOWICZ

Kuzyn króla duńskiego, książę Aksel duński, przybył do Poleki na zaproszenie Pana Prezydenta i wziął udział w reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży. Na zdjęciu ks. Aksel (x) opuszcza Dworzec Główny w Warszawie

SPRAWY GOSPODARCZE

Niektóre zmiany w ustawie emerytalnej

Warszawa. (Tel. wł.) Senat na wczorajszym posiedzeniu plenarnym przyjął poprawki do projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy emerytalnej. Emeryci cywilni i wojskowi ze służby zaborczej, którzy byli przeniesieni w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem państwa polskiego, mieli emerytury o 10 pct niższe. Obecnie przywraca się im owe 10 pct z tym, że na równi z innymi będą ponosili opłaty na rzecz skarbu państwa. Opłaty te w pierwszy roku wynosić będą 4 pct, w następnych corocznie o 1 pct mniej, tak, iż się skończą 1 kwietnia 1942 r. Opłaty te obciążą tylko tych, którym emerytury wymierzono według tzw. systemu punktowego. Przy obliczaniu emerytur korzystniejszy sposób obliczania przysługuje osobom posiadającym order „Virtuti Militari" lub krzyż Niepodległości z mieczami oraz medale wojskowe; osoby te będą zwolnione od owych 4-procentowych opłat.

Aby utrudnić przedwczesne emerytowanie funkcjonariuszy, wprowadzono do ustawy przepis, według którego zaliczanie 10 lat do wymiaru emerytury na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków w związku z pełnieniem służby będzie możliwe tylko w razie istnienia związku przyczynowego pomiędzy służbą a niezdolnością do zarobkowania. Jeżeli tego związku nie stwierdzono, doliczanie będzie mogło nastąpić tylko za zgodą ministra skarbu.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej

Łódź, 7. 2. Żyto 22.25—22.50, pszenica 28.75—29, zbierana 28—28.50, jęczmień 19.75—20.75, owies I st. 22—22,25, II st. 20.75—21, III st. 19.75—20, otręby żytnie 14.50—14.75, otręby pszenne 15.25—15.50, grube 15.50—15.75, mąka żytnia 65 pct. 30.75—31.25, mąka pszenna 65 pct. 41.75.

Katowice, 7. II. Żyto 22—22.50, pszenica czerw. twarda 28.25—28.75, jednolita 27.75—28.25, zbierana 27.25—27.75, jęczmień przemiałowy 19.50—19.75, pastewny 18.75 do 19, owies jednolity 23—23.50, zbierany 21.50—22, otręby żytnie 14—14.50, otręby pszenne grube 16.50—17, średnie 15—15.50, miałkie 14.50—15, mąka żytnia 65 pct 31.50 do 32, mąka pszenna 65, pct. 39.50—40.50.

Bydgoszcz. 5. 2. Żyto 22—22,25, pszenica I stand. 27—27,50, II stand 26 do 26,50, jęczmień I gat. 19,25—19,50, II gat. 18.75—19, owies 19,75—20, otręby żytnie 14,50—15, otręby pszenne miałkie 16—16,50, średnie 15,50—16, grube 16,50—17,25, mąka żytnia 65 pct 31,50—32, mąka pszenna 65 pct 41—42.

Katowice, 5. 2. Żyto 22,50—22,75, pszenica czerwona twarda 28,50—29, jednolita 28—28,50, zbierana 27,50—28, jęczmień 19,75—20, owies jednolity 23—23.50, zbierany 21,50—22, otręby żytnie 14—14,50, otręby pszenne grube 16.50—17, średnie 15,25—15.75, miałkie 14,75—15.25, mąka żytnia 65 pct. 31.75—32,25, mąka pszenna 65 pct 40—41.

Uwaga: Giełda zbożowo-towarowe w Łodzi w soboty nieczynna.

Bydgoszcz. 7. 2. Żyto 21,75—22,00, pszenica I st. 27—27.50, II st. 26—26,50, jęczmień I gat. 19—19.25, II gat. 18.50—18.75 owies 19.75—20.00, otręby żytnie 14.50—15, otręby pszenne miałkie 16—16.50, średnie 15.50—16, grube 16.50—17,25, mąka żytnia 65 pct 31.25—31.75, mąka pszenna 65 pct 41—42.

Zarządzenie komisji dewizowej

w sprawie depozytów cudzoziemców

Komisja dewizowa powzięła ostatnio uchwałę, zmieniającą ogólnik nr 33 z dn. 26 sierpnia 1936 r. w sprawie depozytów cudzoziemców. Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że przyjmowanie do depozytu papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, nadesłanych z zagranicy dla cudzoziemców lub osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę w Polsce, na rzecz cudzoziemców, jest zabronione bez specjalnego zezwolenia.

Komisja dewizowa zezwala generalnie aż do odwołania oddziałom Banku Polskiego, bankom dewizowym i instytucjom kredytowym, nie posiadającym uprawnień banków dewizowych, na administrowanie papierami procentowymi i dywidendowymi, które znajdowały się w depozytach cudzoziemców przed 27 kwietnia 1936 r., oraz papierami przyjętymi do depozytu cudzoziemców od tego dnia na podstawie zezwolenia komisji dewizowej. Okólnik komisji wylicza szczegółowo czynności, wchodzące w zakres tej administracji. Wykonywanie ich jest dopuszczalne jedynie pod szeregiem warunków, a m. i. że: a) pieniądze, uzyskane z inkasa kuponów, premii itd., winny być zapisane na rachunek zablokowany, chyba że istnieją specjalne przepisy, b) papiery pochodzące z konwersji, wymiany itd., winny być złożone do tego depozytu, z którego pochodziły papiery skonwertowane, c) fundusze, potrzebne na wykonanie prawa poboru lub inne winny być dostarczone bankowi w dewizie z rachunku zagranicznego wolnego lub w inny sposób, przewidziany specjalnymi przepisami; fundusze te mogą pochodzić również z rachunku zablokowanego właściciela depozytu.

Dalsze ustępy okólnika poświęcone są sprawie administrowania papierami, nadesłanymi z zagranicy z polecenia i na rzecz cudzoziemca, bez osobnego pozwolenia. Na zakończenie okólnik ustala wysokość opłaty manipulacyjnej.

Gospodarcza kontrakcja Żydów

Łódź, 5. 2. W Łodzi odbył się zjazd okręgowy przedstawicieli poszczególnych organizacyj żydowskich, nie wyłączając nawet robotniczych, który odbył narady poświęcone zagadnieniom żydowskim krajowym i zagranicznym.

Wydany poufny okólnik precyzuje uchwały zapadłe na zjeździe, oraz udziela szereg zaleceń pod adresem kierowników względnie zarządów organizacyj żydowskich w okręgu.

Znamiennym jest, że Żydzi przyznają sami, iż akcja bojkotowa ostatnio przybrała charakter niepokojący. Pikietowanie i informowanie kupujących odbywa się w zupełnym spokoju, w sposób zgoła niewidoczny i nie daje najmniejszych powodów, by „poszkodowany" Żyd-kupiec mógł wzywać władze do interwencji. Akcja propagandowa bojkotu prowadzona jest, według wynurzeń żydowskich, z zaciekłością i daje się odczuwać szczególnie w małych miasteczkach i wsiach, gdzie dotychczas fala antysemityzmu nie docierała wcale, względnie bardzo mało. Przytacza się kilkadziesiąt nazw osad i wsi, w których według relacyj żydowskich chłopi ani nie sprzedają Żydom, ani też nie kupują nic u nich, przy czym wyłamujący się z solidarnej akcji jest przez całą wieś czy osadę omijany na równi z Żydami.

Niezmiernie ciekawe są zalecenia, jakie przekazuje się celem przeciwdziałania antysmityzmowi i bojkotowi. Okólnik zaleca, by kupcy i w ogóle Żydzi nie przyjmowali biernie akcji bojkotowej i w każdym wypadku dążyli do unieszkodliwienia pikieciarzy, czy innych agitatorów „endeckich", choćby nawet przez wywołanie bójki, by stworzyć sytuację dającą powody do interwencji władz. Okólnik zaleca stosowanie tego rodzaju metod szczególnie w stosunku do działaczy, kierujących akcją bojkotową na pewnym odcinku.

Drugą sprawą omawianą przez żydowski okólnik jest kwestia zbiórki na Żydów rumuńskich. Okólnik zaleca zorganizowanie jak najszerszej pomocy dla Żydów rumuńskich.

Polskie drewno

Warszawa. (PAA) W dyrekcji naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie odbyła się konferencja w sprawach spławu drewna w Lasach Państwowych. Począwszy od r. 1929/30 Lasy Państwowe prowadzą spław drewna we własnym zarządzie. Ilość drewna spławianego przez państwowe gospodarstwo leśne osiągnęła w ostatnich latach przeszło 300.000 m sześc. drewna okrągłego i materiałów ciosanych. Lasy Państwowe posiadają w zakresie spławu duże doświadczenie i usilnie dążą do intensywniejszego wykorzystania transportu wodnego.

Przedmiotem obrad konferencji były zagadnienia dotyczące racjonalizacji spławu. Omawiano więc m. i. kwestię współpracy poszczególnych dyrekcyj Lasów Państwowych przy organizacji spławu, sprawy wchodzące w zakres techniki spławu, dalej racjonalnego zużycia materiałów pomocniczych oraz trudności techniczne spławu, w związku ze stanem rzek i kanałów.

Jarmark w Dobrzycy bez Żydów

Dobrzyca, 7. 2. — Dnia 9 bm. odbędzie się w Dobrzycy pierwszy jarmark bez Żydów. Wszystkie stoiska zostały wykupione przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego i zostaną odstąpione tylko kupcom chrześcijanom.

Zaleca się wszystkim chrześcijańskim straganiarzom wzięcie udziału w jarmarku z uwagi na zapewniony zbyt towarów.

O przyśpieszenie reformy rolnej

Warszawa. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Sejmu poseł Chyla, należący do grupy „sławkowców", wniósł projekt ustawy w sprawie reformy rolnej, mający na celu przyśpieszenie tej reformy. Na kresach wschodnich obszar posiadania wzrósłby do dwustu hektarów, a to ze względu na wysoką kulturę gospodarstw. Obszar ogólny jednego właściciela wynosiłby tyle nie licząc lasów i nieużytków. (w)

SPORT

Mistrzostwa świata w r. 1941 w Polsce

W Paryżu obradował kongres międzynarodowej federacji kolarskiej, który jednogłośną uchwałą przyznał Polsce organizację kolarskich mistrzostw świata w 1941 roku. O organizację następnych mistrzostw w 1942 r. stara się Belgia.

Długa dyskusja wyłoniła się nad sprawą zakwestionowania mistrzostwa świata Vijvera. Ostatecznie uchwalono, że w przyszłości reklamacje w sprawie mistrzostw świata muszą być wniesione i załatwione w dniu rozgrywania zawodów.

Następnie uchwalono pewne zmiany w regulaminie mistrzostw. Półfinały sprinterów w razie potrzeby mogą się odbyć w trzech biegach. Do finału stayerów dopuszczeni zostaną zwycięzcy biegów eliminacyjnych i zwycięzca biegu pocieszenia.

Członkom kongresu Włosi, którzy organizują mistrzostwo świata w roku bież., przedstawili dokładny program zawodów. Mistrzostwa odbędą się definitywnie w dn. od 26 sierpnia do 3 września w Mediolanie.

W sprawie udziału kolarzy w przyszłej Olimpiadzie w Tokio nie powzięto na razie wiążących decyzyj.

Okęcie — Kassel 10:6

W niedzielę wieczorem w gmachu cyrku warszawskiego rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski pomiedzy drużyna niemiecką Kassel i stołecznym Okęciem. Zwyciężyło Okęcie w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Okęcia):

Sobkowiak pokonał Studenrotha zdecydowanie na punkty.

Moczko przegrał wysoko na punkty z Petrickem. W pierwszym starciu Polak znalazł się na deskach.

Kozłowski wypunktował wysoko Stascha.

Biłyj odniósł zwycięstwo nad Geilichem.

Bąkowski przegrał z Thormanem, ustępując mu wyraźnie pod każdym względem.

Matuszewski zwyciężył Seiberta.

Leoniak został znokautowany w 2 rundzie przez Koppersa.

Dorobs pokonał Kyffusa.

Hokej na lodzie

Kowalski, czołowy nasz hokeista wyjedzie jednak do Pragi. CIWF zgodził się na odbycie przez Kowalskiego ostatniego kursu narciarskiego w ramach jednego z późniejszych kursów w ciągu kwietnia, co ostatecznie umożliwi Kowalskiemu wyjazd z reprezentacją Polski do Pragi na tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata.

W związku z odwilżą w Krynicy obóz i mecz treningowy hokeistów przed wyjazdem na mistrzostwa światowe do Pragi przeniesiony został do Katowic. W związku z tym w poniedziałek i wtorek odbędą się na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach 2 spotkania. W pierwszym dniu reprezentacja Polski spotka się z Debem, który wzmocniony zostanie Burdą oraz Michalakiem i prawdopodobnie Meternichem, zaś w reprezentacji Polski w miejsce Burdy zagra Andrzejewski. We wtorek spotkają się dwie reprezentacje Polski, A i B.

Pięściarstwo

Przed spotkaniem Polska—Niemcy. Na mecz bokserski z Polską (13 lutego w Poznaniu) Niemcy, jak wiadomo, wystawiają najlepszy swój skład.

Sylwetki naszych przeciwników przedstawiają się następująco:

Tietzsch (Boxclub Bernau) ur. się 2 lutego 1911 r. Ma za sobą 60 walk, z których wygrał 40, zremisował 4 razy. Pokonał m. in. Jensena (Dania), Carlsena (Helsinki) i in.

Graaf członek „Berliner Verkehrgesellschaft" ur. 18. 10. 1917 r., rozegrał 47 walk, z których wygrał 38 a zremisował 2 razy.

Völker (BSC Naukōln) ur. 4. 10. 1913 rozegrał 106 walk, z których wygrał 78 a zremisował 12. Pokonał m. in. Nicolaia (Rzym), Medsena (Dania), Seelerga (Estonia) i in. Walczył kilka razy w reprezentacji.

Heese (PSV Dueseldorf) ur. 14. 4. 1918 r. mistrz okręgowy, rozegrał 100 walk, z których wygrał 80 a 7 razy zremisował. Pokonał m. in. Van de Possa (Amsterdam), de Groffa (Antwerpia), Völkera (Berlin), Pellona (Finy) i in. Na Olimpiadzie uległ Włochowi Cartonesiemu

Murach (Boxclub Schalke) ur. 1. 2. 1911 r. Mistrz Niemiec i Europy na r. 1935. Rozegrał 222 walki, wygrywając 172 a remisując 28. Na Olimpiadzie zdobył srebrny medal. Pokonał z naszych zawodników Misiurewicza i Seweryniaka, dalej Androittiego (Francja), Crawleya (Anglia), Fritza (Francja), Frigyesa (Węgry), Petersena (Dania), Garbarino (Włochy) i in.

Campe (Pol. S. V. Berlin) ur. 1. 2. 1912 r. b. mistrz Europy a obecnie mistrz Niemiec. Stoczył 254 walk, wygrał 221 a zremisował 13. Walczył przeciw Polsce, Ameryce, Szwecji, Finlandii, Czechom i in. Pokonał m. in. Seweryniaka (Polska), Varga (Węgry) Muracha (Niemcy) Szigettiego (Węgry), Berha (Szwecja).

Vogt (Sportfreunde Hamburg) ur. 26. 1. 1913 r. Zdobywca srebrnego medalu na Olimpiadzie. Stoczył 136 walk, z których wygrał 117, zremisował 7. M. in. pokonał Bolzana (Włochy), Griffon (Anglia).

Runge (Elberfelder VfL) ur. 13. 1. 1913 r. Mistrz Niemiec i ostatniej Olimpiady. Rozegrał 160 walk, wygrał 143 a zremisował 9. Pokonał Piłata, Chomę (Polska), Gaspaa (Węgry), Mullena (Irlandia), Nagy'ego (Węgry), Stuarta (Anglia), Grangetta (Francja) i in.

W Gdańsku odbyło się spotkanie między drużyną Gedanii a gdańskim klubem niemieckim ABC, zakończone zwycięstwem ABC w stosunku 12:4.

W wadze muszej: Cynamon (G) wygrał na punkty z Litwińskim; w koguciej: Sierocki (G) przegrał na punkty ze Strahlem, w piórkowej: Bianga (G) wypunktował Literskiego, w lekkiej: Landowski (G) został znokautowany przez Wessela, w półśredniej: Plichta (G) został wypunktowany przez Kuehna, w średniej: Witold (G) został znokautowany przez Kossa a w półciężkiej: Gołębiowski (G) przegrał na punkty z Moellerem wreszcie w wadze ciężkiej Hanke (G) został znokautowany przez Reitera.

Piłka nożna

Doroczne obrady Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN odbyły się w niedzielę w Warszawie przy udziale delegatów z 13 okręgów oraz delegata PZPN. wiceprezesa dra Żołędziowskiego. Z wyborów uzupełniających weszli do zarządu mjr Jacheć i kpt Kafliński. Na miejsce mjra Dąbrowskiego wybrany został p. Romanowski z Warszawy.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji przeżywa obecnie poważny kryzys z powodu straty najlepszych graczy na rzecz klubów francuskich. Te ostatnie bez żadnych skrupułów angażują dobrych piłkarzy polskich, płacąc im pensje i polepszając ich warunki bytu. Z piłkarzy polskich, którzy przed dwoma laty grali we Francji z reprezentacyjnymi drużynami z Polski, nikt już nie pozostał. Wszyscy ci piłkarze stali się zawodowcami. (PAT)

Piłka ręczna

Lekceważenie cudzego wysiłku. Ogólnopolmiał się odbyć w Lublinie w dniach 5 i 6 lutego rb. przyniósł organizatorom bardzo nieprzyjemną niespodziankę. Do turnieju zgłosiły się reprezentacje Warszawy, Wilna, Torunia, Łucka, Kielc i Lublina. Tymczasem do Lublina przyjechała jedynie drużyna toruńska, pozostałe zaś zespoły zlekceważyły zawody i nie raczyły nawet zawiadomić o wycofaniu się z imprezy. Organizatorzy ponieśli przez to poważne straty materialne. Poza tym okręg lubelski, który chciał aby turniej otrzymał jak najbardziej uroczyste ramy zaprosił na otwarcie szereg wybitnych osobistości i w ostatniej chwili musiał odwołać uroczystości. Takiego samego zawodu doznała drużyna toruńska, która wydała niepotrzebnie znaczną kwotę na wyjazd do odległego Lublina. Zarówno Lublin, jak i Toruń wniosą w tej sprawie zażalenia do Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Tenis

O puchar króla Szwecji Gustawa. W finałowym spotkaniu tenisowym w hali Francja pokonała niespodziewanie wysoko Szwecję bez straty punktu 5:0. Niespodzianką były porażki znakomitego Szweda Schroedera. Francuzi, którzy wystąpili bez Borotry, wykazali doskonałą kondycję i świetne przygotowanie, górując zresztą również technicznie nad przeciwnikiem.

Wyniki poszczególnych spotkań: Destremau — Schroeder 8:6, 1:6, 2:6, 11:9, 8:6, Petra — Rohlsson 6:1, 6:4, 6:2, Lesueur i Boleli — Schroeder i Wallen 10:8, 6:4 6:4, Petra — Schroeder 6:3, 3:6, 6:3, 6:4, Destremau — Rohlsson 1:6, 1:6, 6:3 6:1, 6:0.

Listy z Rumunii (II)

Rząd narodowy w Rumunii

(Korespondencja własna „Orędownika" — od specjalnego wysłannika).

Od Redakcji: Poprzednią korespondencję umieściliśmy z dużym opóźnieniem z powodu późnego doręczenia listu z Bukaresztu przez pocztę. Niniejszy artykuł napisany jest przez autora już po powrocie do kraju.

Mógłbym poszczególne, odbyte w Bukareszcie rozmowy, zaobserwowane fakty itd. opisywać po kolei. Sądzę jednak, że Czytelnicy będą bardziej zadowoleni, jeśli zacznę od końca: najpierw pokuszę się o syntetyczną charakterystykę sytuacji politycznej w Rumunii, a dopiero potem podam przesłanki, na których tę syntezę opieram.

Wybory grudniowe

Jak wiadomo, w odbytych w dniu 20 grudnia wyborach rząd partii liberałów (przypominającej wszystkie partie liberałów na świecie: społecznie umiarkowanej, „burżuazyjnej" i — związanej z masonerią i z Żydami) nie uzyskał przewidzianej przez ordynację wyborczą kwoty 40 pct głosów, uprawniającej do uzyskania premii w postaci większości mandatów. Najsilniejszą partią opozycyjną byli właściwie „caraniści" („ludowcy"), ale w sumie znaczna większość głosów padła na ugrupowania prawicowe. Prawica podzielona była na kilka ugrupowań, różniących się między sobą intensywnością, z jaką prąd nacjonalistyczny wyrażały, toteż głosy prawicowe były rozbite, ale nie ulega kwestii, że właśnie prawica, że szeroko pojęty obóz narodowy i antyżydowski okazał, iż sprawuje dziś w społeczeństwie rumuńskim rząd dusz.

Klucz sytuacji znalazł się w ręku króla. Zgodnie z rumuńskimi zwyczajami konstytucyjnymi, król powinien był powierzyć utworzenie rządu najsilniejszemu kierunkowi opozycyjnemu.

Król mógł był oddać władzę ludowcom, — mógł również podać dłoń obozowi narodowemu. Król rozstrzygnął rzecz w tym ostatnim kierunku.

Wśród ugrupowań nacjonalistycznych

Na skrajnej prawicy stoją w Rumunii dwa ugrupowania nacjonalistyczne i antysemickie: stara, wytrawna i poważna partia narodowa i antyżydowska sędziwego ideologa rumuńskiego antysemityzmu prof. Cuzy — i młoda i pełna dynamiki, zorganizowana na modłę faszystowską Żelazna Gwardia, stanowiąca dokonane przed kilku laty odszczepieństwo od tamtej. W ostatnich wyborach Żelazna Gwardia, z większym od tamtej rozmachem prowadząca propagandę i bardziej pociągająca zewnętrznymi formami swej akcji, uzyskała więcej głosów, niż „stara" partia prof. Cuzy. Z drugiej strony ta ostatnia reprezentowała antysemityzm i nacjonalizm głębszy i bardziej integralny.

Decyzja króla

Król miał do wyboru Żelazną Gwardię i partię profesora Cuzy. Wybrał tę ostatnią.

Zupełnie nieoczekiwanie dla Bukaresztu, dla Rumunii i dla świata narodził się nagle rząd, firmowany przez partię prof. Cuzy. Partia prof. Cuzy otrzymała misję utworzenia rządu — i misja ta została przez nią przyjęta.

Dwojakiego rodzaju nadzieje przywiązywane są do tego rządu przez rozmaite odłamy opinii rumuńskiej. Opinia narodowa spodziewa się, że narodziny tego rządu zamienią się w głęboki przewrót, który z czasem całkowicie zmieni oblicze Rumunii. Żywioły, niep yjazne obozowi narodowemu, związane z lewicą, z masonerią, lub z Żydami, oczekują, że rząd ten nie podoła trudnościom i że runie, dzięki czemu otworzy się z powrotem droga do powrotu na czas dłuższy do władzy partii liberałów, lub innych czynników, obcych nacjonalizmowi.

Skład rządu

Trzeba przyznać, że zadanie, jakie partia prof. Cuzy wzięła na swe barki, nie jest łatwe. Rząd nie składa się tylko z członków tego stronnictwa. Minister spraw wewnętrznych, minister spraw wojskowych, minister komunikacji, minister sprawiedliwości (mogący decydować o wielu kwestiach, dotyczących wyborów) — to nie są ludzie z tego ugrupowania, to są albo odszczepieńcy od ludowców, albo przedstawiciele innych jeszcze partyj, albo ludzie uchodzący po prostu za mężów zaufania króla. Sama rządząca Partia Narodowo-Chrześcijańska jest jeszcze niezupełnie zrośnięta wewnętrznie; powstała ona przed paru laty ze zlania się dwóch odrębnych ugrupowań: szeroko rozgałęzionej, rozporządzającej starym pokoleniem i młodzieżą, antysemickiej grupy prof. Cuzy, oraz niezbyt licznej, ale złożonej z ludzi pokolenia średniego, do niedawna nie interesującej się sprawą żydowską grupy prof. Gogi. Partia Narodowo-Chrześcijańska ma w nowym rządzie, z ważniejszych tek, właściwie tylko stanowisko premiera (prof. Goga, wiceprezes partii), ministra bez teki (prof. Cuza, prezes partii), ministra pracy (prof. Cuza junior), ministra spraw zagranicznych, ministra propagandy — i bodaj mało co więcej.

Do sprawowania władz trzeba odwagi

— Aby sięgać po władzę, trzeba odwagi, — powiedział mi jeden z członków „ruchu młodych" partii prof. Cuzy. — Myśmy tę odwagę mieli.

Zasiadając w rządzie o niezbyt jednolitym składzie jest się narażonym na to, że się będzie spętanym tylu hamulcami, iż zgoła się nie będzie w stanie zrobić tego, co uważa się za cel swych rządów. Tak być może, ale tak być nie musi: rewolucję można zrobić, nawet nie mając w ręku pełni władzy, lecz tylko jej drobną cząstkę. Grupa ludzi zdecydowanych i wiedzących czego chcą, o ile zasiada w rządzie, a więc tym samym ma możność wywierania wpływu na ważne gałęzie życia państwowego ,może stworzyć takie fakty dokonane, które stworzą nie dający się odwrócić nurt wydarzeń — i zmuszą do popłynięcia wraz z tym nurtem całego rządu i całego aparatu państwowego, łącznie nawet z tymi ludźmi, którzy nie mieliby do tego ochoty.

Czy np. minister spraw wewnętrznych, p. Calinescu, jeszcze przed miesiącem członek partii ludowców, ma ochotę, czy też nie ma ochoty być współtwórcą wielkiego przewrotu w Rumunii, mającego zmienić całe oblicze tego kraju? — Dalibóg, że nie mam na to danych, by urobić sobie w tej materii jakiś samodzielny pogląd. Ale wydaje mi się, że nawet, gdyby nie miał ochoty, może być do tego po prostu zmuszony, — po prostu wciągnięty przez rozmach organizującego ten przewrót rządu, jako całości.

Spokój i wiara w naprężonej sytuacji

Trzeba powiedzieć — że sytuacja w Bukareszcie jest bardzo naprężona. Każdy dzień coś nowego przynosi. To nowe, znamienne wydarzenie — to nowe plotki.

Od partii profesora Cuzy wieje spokojem. Widzi się, że ci ludzie mają wiarę w zwycięstwo. Rzucili się w wir akcji z determinacją i z zaufaniem w swe siły. Od pierwszego dnia istnienia swego rządu wzięli się z całym rozmachem do wcielania w życie swojego programu — i politykę swą krajowi narzucili. W dziedzinie walki z Żydami uczynili już tak wiele, że są to już właściwie rzeczy nie do cofnięcia. Gdyby nawet rząd obecny w końcu upadł, trudno by już było całkowicie się odwrócić od zainicjowanej przez niego polityki antyżydowskiej. — To, co rząd ten na wielu polach życia robi, to jest doprawdy istna rewolucja. Spróbuję napisać o tym obszerniej innym razem. Działalność tego rządu jedna mu masy, — szczególniej ludowe, szczególniej na prowincji, — i to jest ważnym czynnikiem jego ostatecznego zwycięstwa.

Walka jeszcze nierozstrzygnięta

Przeciwnicy jednak obecnego rządu zgoła nie uważają się za pokonanych. Gdy się rozmawia z kimś spośród nich, widzi się wyraźnie, że walka bynajmniej nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Rozstrzygną ją ostatecznie dopiero mające się dn. 2 marca odbyć wybory. Jeśli nowy rząd zdobędzie ustawowe 40 pct głosów, zwycięstwo nowego reżimu będzie ostateczne. Żadna siła, ani w rządzie, ani poza rządem, żadne również późniejsze trudności (gospodarcze itp.) nie zdołają przeszkodzić utrwaleniu się i dojściu aż do ostatecznych konsekwencyj — narodowego przewrotu. Jeśli rząd owych 40 pct nie uzyska, jeśli splot rozmaitych, przeciwnych mu sił zdoła mu w tym przeszkodzić, zachodzi duże prawdopodobieństwo, że rzeczy wrócą do dawnego stanu.

Czy zwycięża?

Walka trwa. I jest to walka pełna dramatycznego napięcia. Narodowcy mają w tej walce niemal wszystko przeciw sobie. I inercję dawnego porządku. I potężne przeszkody ze strony wszystkich niemal pozostałych partyj rumuńskich. I gwałtowną — w kraju i za granicą — kontrofensywę żydowską. I niezupełne zrośnięcie się z nimi i z ich polityką niektórych czynników w ich własnym rządzie. I wreszcie, wiele braków we własnych szeregach: brak ludzi, brak doświadczenia i rutyny, brak wyrobienia, — sędziwy wiek swego wodza (prof. Cuza ma 81 lat) i wielką młodość najliczniejszej kadry swych działaczy. Jako atuty mają tylko: zapał, wiarę we własne siły i w słuszność swej sprawy, odwagę, determinację i konsekwencję w działaniu — i jasność planu akcji. No i — jako skutek tego wszystkiego — rosnące poparcie mas, których zresztą dotąd za sobą nie miewali, czego dowodzą ostatnie wybory, w których zdobyli 9 procent głosów.

Czy zwyciężą? Nie chcę się wdawać w proroctwa. Już za miesiąc będziemy to i tak wiedzieli.

Niezrozumiała taktyka Żelaznej Gwardii

Stwierdzę teraz tylko, że jednej rzeczy nie rozumiem: taktyki i postawy Żelaznej Gwardii. Organizacja ta ostro zwalcza rząd, nie unika z nim, właśnie w obecnej chwili, konfliktów, leje zimną wodę na entuzjazm mas, tłumacząc im, że rząd popełnił takie to a takie błędy, lub oportunizmy, albo że tacy to a tacy jego członkowie nie są właściwie narodowcami. Otóż wydaje mi się, że taktyka ta nie toruje zwycięstwa samej Żelaznej Gwardii, ale raczej nawrotowi rządów liberalnych, lub może rządowi ludowców. Bo trudno mi w to uwierzyć, by po ewentualnej katastrofie rządu Goga — Cuza doszedł do władzy inny odłam nacjonalizmu, a nie coś, co nacjonalizmowi się przeciwstawia.

Czyżbym oceniał sytuację błędnie — i dlatego polityki „kapitana" Codreanu i jego organizacji nie rozumiał?

JĘDRZEJ GIERTYCH.

TAJNA RADA GABINETOWA HITLERA

Pierwszy rząd (z lewej ku prawej): min. Neurath, min. Goebbels, min. Ribbentrop. **Drugi rząd: adm. Raeder, premier Goering, gen. Keitel, Trzeci rząd: szef kancelarii** Rzeszy dr. Lammers, zastępca „führera" Hess, gen. Brauchitsch.

Było jej naprawdę przykro.

Kiedy jej Basia, ubrana w białą sukienkę bawiła się z ubraną także na biało córeczką sąsiadki, różnica między „białym a białym" tak rzucała się w oczy, że wszystkie przyjaciółki pytały ją czym pierze bieliznę. Zawstydzona postanowiła odtąd prać tylko w Radionie. Bo o białości bielizny nie rozstrzyga ilość włożonej w pranie pracy, lecz jedynie środek użyty do prania. A więc tylko Radion. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała.

z 244

Kanał Hitlera na Śląsku

Wrocław. (ag) Rozpoczęte prace nad budową kanału im. A. Hitlera na Górnym Śląsku, który to kanał ma połączyć Odrę, Sprewę i Łabę, zostały ostatnio gorączkowo przyśpieszone. Do tej pory wydano już na budowę tego kanału 44 miln. RM. Budowa kanału ma być ukończona jeszcze w bieżącym roku. Kanał ten będzie mieć znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i strate-

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika", Pabianice, ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Policja a „Pan Poseł". W niedzielę ub., staraniem „Pracy Polskiej" w Pabianicach teatr dyr. Pilarskiego z Łodzi odegrał wesołą sztukę w trzech aktach pt. „Pan Poseł". Niezależnie od rozklejonych po ulicach miasta afiszów w niedzielę przed poł. chłopiec nosił po ulicach miasta odpowiedni transparent reklamowany zapowiadający tę dozwoloną sztukę. Nie wiadomo czy tytuł, sztuki czy też sam transparent nie spodobał się widocznie i wydawał się podejrzanym pełniącemu służbę posterunkowemu PP. nr. 2119 który podbiegł do chłopca i zakwestionował transparent. W tej chwili właśnie przechodził ulicą kierownik Koła Stronnictwa Narodowego p. Kaźmierczak, który zaprotestował przeciwko takiemu zachowaniu się posterunkowego, a następnie z trzema świadkami tego zajścia, udał się na komisariat P. P., gdzie tak z chłopcem jak i z wyżej wspomnianymi świadkami policja spisała protokół, a następnie zostali wszyscy zwolnieni. Jak się dowiadujemy osoby zainteresowane wystosowały do władz odpowiednie zażalenie.

Z walnego zebrania Chrześc. Spółdz. Oszczędn.-Pożyczkowej. Chrześcijańska Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa z o. odp. w Pabianicach odbyła w sali Ochotniczej Straży Pożarnej swoje roczne walne zgromadzenie. Po sprawozdaniach z rocznej działalności zatwierdzony został jednomyślnie bilans zamykający się po obu stronach sumą zł 117.447,15. Zgromadzenie uchwaliło z zysku 7 procent dywidendy dla członków.

Wznowienie egzaminów przez Cechy rzemieślnicze. Dzięki staraniom wszystkich Cechów zostają im stopniowo przywrócone dawniejsze ich prawa. I tak zamiast w Łodzi przed Izbą Rzemieślniczą, odbył się w dniu 28 ub. m. w Pabianicach przed Komisją Egzaminacyjną z starszym Cechu Fryzjerskiego p. Majkowskim na czele, pierwszy po długim czasie egzamin czeladników zawodu fryzjerskiego. Wyzwoleni zostali następ. kandydaci pp. Henryk Borkowski, Edmund Majkowski, Piotr Ropęga, Tadeusz Olejnik i K. Longin. Prócz tego odbył się egzamin na czeladników zawodu rzeźniczego w którym wyzwoleni zostali pp. Adam Zaręba i W. Frank. W skład komisji egzaminacyjnej z ramienia Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego weszli pp. starszy Cechu Miatkowski, Pawełczyk M., i Gutry J.

Robotnicy protestują przeciwko redukcji jednej zmiany. Robotnicy przędzalni wełny dzierżawionej przez łódzkiego przemysłowca Maksa Kohna, ostatnio zwolnieni wskutek braku zamówień, protestują przeciwko decyzji Kohna, który zamierza uruchomić przędzalnię na jedną zmianę redukując w ten sposób 150 osób. Robotnicy zwrócili się wobec tego za pośrednictwem Zw. Zawodowych do Inspektora Pracy XV Obwodu wysuwając dwa podstawowe żądania: 1. Podział pracy i to zamiast jednej zmiany pracującej 6 dni w tygodniu robotnicy pragną się podzielić po trzy dni, by dać pracę wszystkim. 2. Zwolnić na czas okresowy pewną część robotników na zasiłek z Funduszu Pracy i po wyczerpaniu zasiłku zatrudnić ich zwalniając drugą część. Powyższe warunki były już omawiane w Inspekcji Pracy w Łodzi z przedstawicielem Kohna. Sprawa powyższa została otwarta do dnia 7 lutego rb. do godz. 9 rano gdyż w tym czasie ma zapaść ostateczna decyzja. Robotnicy oczekują więc z niecierpliwością wiadomości z Inspekcji Pracy.

Zasłabł na ulicy. Olejnik Józef, lat 70, emeryt zasłabł nagle przy ul. Zamkowej 1. Przybyłe pogotowie odstawiło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

KRONIKA ZGIERZA

Strajk protestacyjny. Onegdaj w zgierskiej fabryce dykty odbył się jednogodzinny strajk protestacyjny zatrudnionych tam robotników. Robotnicy w ten sposób zamanifestowali swą solidarność ze strajkującymi robotnikami w fabryce dykty Abrama Rochlina w Połowniu. W czasie strajku protestacyjnego robotnicy zebrali między sobą 50 zł dla strajkujących robotników w Połowniu.

Zmarła z wycieńczenia. We wsi Głowa pod Zgierzem znaleziono leżącą na ziemi staruszkę. Nieszczęśliwa prawdopodobnie upadła wskutek wycieńczenia i przeleżała kilkanaście godzin na zimnie. Staruszka podczas przewożenia jej do lekarza w Zgierzu zmarła. Jak wykazało dochodzenie zmarła nazywała się Waleria Michałowska, urodzona w Kutnie dnia 10 listopada 1879 r.

Żydowska potajemna mleczarnia. W Zgierzu wykryto przy ul. Piotrkowskiej 3 potajemną mleczarnię żydowską, mającą duże obroty handlowe mlekiem i nabiałem. Właściciel mleczarni Żyd, ostrzeżony w porę przez swych współwyznawców, zbiegł.

Odroczona rozprawa sądowa radnego P. P. S. Na dzień 1 bm. w Sądzie Okręgowym w Łodzi została wyznaczona rozprawa przeciwko radnemu PPS i członkowi Związku Klasowego, Kaźmierczakowi, który miał odpowiadać za bluźnierstwa przeciwko Bogu i religii katolickiej. Rozprawa została odroczona na skutek przedstawienia przez obronę świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że oskarżony Kaźmierczak jest chory. Sprawa ta w dalszym ciągu budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa zgierskiego.

KRONIKA TOMASZOWA

Śmiertelny wypadek w Tomaszowie. Przy ul. Gustowej 35 zmarła w mieszkaniu 68-letnia Stanisława Bobrzyk. Była ona winna swemu gospodarzowi 2 zł komornego. Na tym tle powstała między nią a gospodarzem Kotynią awantura, w trakcie której Kotynia uderzył staruszkę kluczem. W kilka chwil po tym zajściu Bobrzykowa zmarła. Kotynia został aresztowany. Sekcja zwłok ustali przyczynę śmierci nieszczęśliwej kobiety.

Podwyżka zasiłku dla sezonowców. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wpłynął wniosek w sprawie podwyższenia wszystkim zatrudnionym na robotach publicznych robotnikom sezonowym zasiłku jednorazowego z 10 na 20 zł. Ze względu na to, że kwoty te miały być wypłacone z funduszów miejskich, Rada Miejska przesłała sprawę do komisji finansowo-budżetaowej, celem znalezienia pokrycia finansowego w budżecie miejskim. Jednocześnie wyjechała do Łodzi do urzędu wojewódzkiego delegacja z prezydentem miasta, aby uzyskać zaakceptowanie wniosku.

Traci skarb państwa i ubezpieczeni

Oddać zaopatrywanie ubezpieczonych w lekarstwa aptekom prywatnym

Łódź, 7. 2. — W Łodzi obok czterdziestupięciu aptek prywatnych istnieją cztery apteki Ubezpieczalni Społecznej. W czyim interesie leży stwarzanie konkurencji inicjatywie prywatnej?

Państwo przecież na tym nie zyskuje, bo apteki Ubezpieczalni nie ponoszą tych świadczeń na jego rzecz, jakie płacą właściciele zakładów aptecznych. Skarb państwa więc traci wyraźnie w tym układzie rzeczy.

Może więc zyskują ubezpieczeni? Przypatrzmy się sprawie bliżej, a wnet stracimy to złudzenie. W Łodzi jest blisko 400 tys. ubezpieczonych. Przy tej olbrzymiej masie apteki Ubezpieczalni nie są w stanie stworzyć takich warunków dla swych odbiorców, jakie posiadają apteki prywatne.

Wydawanie leków w aptekach Ubezpieczalni Społecznej odbywa się w bardzo ciężkich warunkach: ubezpieczony musi niejednokrotnie wyczekiwać bardzo długo na lekarstwo pośród tłoczącej się masy interesantów. Ale to nie wszystko. Ubezpieczony, zmuszony do zaopatrzenia się w lekarstwo w aptece Ubezpieczalni, musi z reguły odbywać długą drogę, a tu przeważnie lekarstwo potrzebne jest bezwłocznie.

ZNIEŚĆ APTEKI UBEZPIECZALNI

Kiedy zatem na istnieniu aptek Ubezpieczalni nie zyskuje ani państwo ani ubezpieczony, to pozostaje tylko jedno do zrobienia: znieść konkurencję dla przedsiębiorczości prywatnej i jej oddać zaopatrywanie ubezpieczonych w lekarstwa.

Apteki prywatne wydawałyby leki ubezpieczonym na podstawie specjalnej umowy, zawartej między ich właścicielami a Ubezpieczalnią Społeczną. Umowa taka normowałaby przede wszystkim warunki, na jakich prywatni właściciele oddawaliby leki Ubezpieczalni. Cena lekarstw ustalona byłaby za wzajemnym porozumieniem.

Powtarzamy: na oddaniu zaopatrywania ubezpieczonych prywatnym aptekom zyskałby skarb państwa, otrzymując zwiększone świadczenia z tytułu powiększonych obrotów, zyskaliby również ubezpieczeni, mając swobodę w wyborze apteki i znaczne udogodnienia w otrzymywaniu lekarstw. (wyg.)

Demonstracja bezrobotnych

200 bezrobotnych zajęło biura Komitetu Pomocy Zimowej, domagając się talonów na obiady — Policja usunęła demonstrantów

Łódź, 7. 2. — W dniu 7 bm. w lokalu miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej przy ul. Głównej 48 doszło do demonstracji bezrobotnych.

Około 200 nowozarejestrowanych bezrobotnych wystąpiło z żądaniem przyznania im niezwłocznie pomocy i wydania talonów na obiady.

Ponieważ odmówiono im tego wyjaśniając, że przydział pomocy może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu kontroli, bezrobotni przecisnęli się do wnętrza i zajęli biura komitetu, gdzie oświadczyli, że nie ustąpią, dopóki nie zostaną im wydane talony na obiady.

Ze względu na to, iż demonstranci przeszkadzali w urzędowaniu, powiadomiono władze i policja przybyła na miejsce, po czym usunęła bezrobotnych. Przy usuwaniu demonstrantów jedna z bezrobotnych kobiet, Józefa Smolarska, gdy policjant ją wyprowadzał, dostała nagle ataku epileptycznego pod wpływem wzruszenia i padła nieprzytomna.

Dało to powód do rozniesienia plotki o tym, jakoby została zabita. Smolarską po przywróceniu do przytomności zaopatrzono w talon i udała się ona o własnych siłach do kuchni.

Zdrowe państwo wspiera się na silnych rodzinach

„Kto chce poprzec ojca czworga dzieci?"

Należy pomóc ojcom większych rodzin w walce o byt

Łódź, 7. 2. — Przez Bałucki Rynek przewala się rzesza kupujących. Sprzedawcy starają się w jak najkorzystniejszym świetle przedstawić wartość swoich towarów. Posługują się różnymi sposobami reklamy. Najbardziej jest w modzie reklama głosowa. Powstaje stąd nieopisany harmider i tylko wprawne ucho jest w stanie porozplątywać gąszcz słów.

Na tle rozchybotanej i mieniącej się gamą kolorów fali targowej zwraca uwagę skromny stragan z napisem: „Kto chce kupić tanio i poprzeć ojca czworga dzieci niech skorzysta z moich usług".

Niezwykła reklama: „kto chce... poprzeć ojca czworga dzieci..."

PRZECIW SYSTEMU DWOJGA DZIECI

Kiedy przy straganie ojca czworga dzieci zrobiło się nieco luźniej, podchodzę do handlarza i wszczynam z nim rozmowę. Kupujących obsługuje tymczasem żona straganiarza.

— Pomysłową reklamę wymyślił pan sobie — rozpocząłem pogawędkę.

— Trzeba sobie jakoś radzić — usłyszałem odpowiedź. — Nie można dać umrzeć z głodu swym dzieciom. W innych krajach, proszę pana, liczniejsze rodziny otacza się szczególną opieką, stwarza się dogodne warunki pod liczbowy przyrost ludności. Walczy się z systemem dwojga dzieci. U nas przy dawaniu zatrudnienia nie uwzględnia się warunków rodzinnych, a co gorsza częstokroć daje się pierwszeństwo kawalerom przed mężczyznami obarczonymi rodziną. Czy tak być powinno? Czyż prawo do pracy nie posiada w pierwszym rzędzie ten, kto ma obowiązek zaspokoić nie tylko głód własny, ale i swoich dzieci?

„NIKTBY NIE KORZYSTAŁ Z PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA"

— Gdyby ojcowie większych rodzin mieli zapewnioną pracę — niktby nie korzystał z poradni świadomego macierzyństwa. Państwo, samorządy, instytucje gospodarcze winny okazać należytą pomoc mężczyznom, mającym na utrzymaniu kilkorgo dzieci.

— W całym państwie powinna obowiązywać zasada: pierwszeństwo do otrzymania pracy posiadają żonaci, a spośród nich przede wszystkim ojcowie większych rodzin.

Trzeba stwierdzić, że wywody straganiarza łódzkiego z Bałuckiego Rynku zawierają w sobie bardzo wiele słuszności. Państwo silne musi opierać się na zdrowych oraz licznych rodzinach. Chcąc mieć je — należy ojcom większych rodzin pomoc w walce o byt, podać rękę skutecznego poparcia.

Żydzi nie mogą zatrudniać Polek

Konieczny jest ustawowy zakaz zatrudniania chrześcijańskich pomocnic domowych przez Żydów

Łódź, 7. 2. — Prostokątny, duży pokój. Przy oknie nad zarzuconym papierami stołem pochylona postać niewieścia. To kierowniczka miejskiego Domu dla Bezdomnej Matki. Notuje raporty składane jej przez wywiadowczynie zakładu.

O bystrych, pełnych woli oczach starsza kobieta melduje:

— W Domu Noclegowym przy ul. Strzelców Kaniowskich 32 znajdują się dwie kobiety, którymi trzeba będzie się w najbliższym czasie zaopiekować. Obydwie mają prawo do korzystania z opieki miejskiej, mieszkają od trzech lat w Łodzi, a pochodzą: jedna aż z Wileńszczyzny, druga z Kalisza.

— A co słychać w klinice Ubezpieczalni? — rzuca pytanie kierowniczka nie odrywając wzroku od papieru na stole i nie przerywając ani na chwilę notowania.

— Jutro mają przesłać do naszego zakładu trzy matki z nowonarodzonymi dziećmi, — pada odpowiedź.

— Trzeba wobec tego — zwraca się kierowniczka do drugiej wywiadowczyni — przygotować pokój dla tych matek.

Po pewnym czasie wywiadowczynie wychodzą, a kierowniczka udziela mi wyjaśnień.

DWUTYGODNIOWA OPIEKA

— Zakład nasz — mówi kierowniczka — utrzymuje kontakt z Domem Noclegowym i kliniką Ubezpieczalni. Przez Dom Noclegowy dowiadujemy się, czy są jakieś niewiasty, które będą potrzebowały naszej opieki. Gdy takie znajdują się zbieramy o nich informacje, tak aby wiedzieć, gdzie je skierować po wyjściu z kliniki z nowonarodzonymi dziećmi.

Kiedy nie zdołamy znaleźć sposobu ulokowania dziecka w okresie przed przyjściem matki do naszego zakładu, to staramy się zagadnienie to rozwiązać w czasie jej dwutygodniowego pobytu u nas.

WYWIAD I POROZUMIENIE SIĘ Z RODZINĄ LUB ZNAJOMYMI

Najprostsze wyjście z sytuacji jest wówczas, kiedy po skomunikowaniu się zakładu z rodziną wyraża ona zgodę na przyjęcie do siebie matki z dzieckiem. Sprawa komplikuje się, gdy pensjonariuszka zakładu nie posiada bliższej rodziny, u której można by umieścić dziecko. W takich razach poszukuje się chętnych w gronie dalszej rodziny względnie znajomych.

Za opiekę nad dzieckiem płaci się danej rodzinie około 25 zł. Znaczną część tej sumy pokrywa wydział opieki społecznej. Matki, które rzecz charakterystyczna, rekrutują się przeważnie spośród służących domowych, mając dziecko na wychowaniu u innych, mogą dalej pracować bez przeszkody.

PRACOWNICE DOMOWE ŻYDÓW

Wedle zgromadzonych dalszych danych przygniatająca większość klientek zakładu miejskiego dla bezdomnej matki, to pracownice domowe Żydów. Jak z tego faktu wynika, Żydzi demoralizują pracownice domowe i wprowadzają je w nieszczęście.

Dla ochrony polskich dziewcząt przed demoralizacją ze strony zwyrodniałych Żydów i ochrony polskiej rasy przed zachwaszczaniem jej przez półŻydów, należało by wprowadzić ustawowy zakaz zatrudniania przez Żydów chrześcijańskich kobiet. Żydowskim rodzinom nie powinno być wolno przyjmować do służby chrześcijanek.

Jeśli ktoś nie rozumie potrzeby wprowadzenia tego przepisu prawnego, niech idzie do miejskiego domu dla niemowląt i obejrzy sobie semickie twarze dzieci, zrodzonych z matki Polki i ojca Żyda, niech porozmawia z pensjonariuszkami zakładu dla bezdomnej matki. Wówczas napewno przejrzy i wielkim głosem wołać będzie o położenie kresu rozpasaniu żydowskich demoralizatorów. (j. wyg.)

Wysłano ich do Berezy

Ostatnio wysłano znowu do Berezy nowy transport, tym razem zawodowych przestępców, przemytników i czarnogieldziarzy. Oto ich nazwiska: Paskes Anszel, Igra Jakub Chemia, Sandzer Mordka Henoch, Mojżesz Mendel Handelsman, Komar Szulim Szachna itd.

Trzeci dzień procesu inż. A. Doboszyńskiego we Lwowie

Świadkowie odtwarzają przebieg wyprawy na Myślenice

O tym, jak ścigano uczestników wyprawy; o rewolwerze, z którego strzelano i którego nie było i o tym, jak było w mieszkaniu starosty Bassary

(Telefonem od specjalnych sprawozdawców „Orędownika")

Jeden z obrońców inż. Adama Doboszyńskiego, adw. Zbigniew Stypułkowski z Warszawy.

Lwów (Tel. wł.) Trzeci dzień procesu rozpoczął się z przeszło godzinnym opóźnieniem. Publiczność oczekiwała od godz. 9 do 10 zanim trybunał wszedł na salę.

Wchodzi na salę osk. Doboszyński. Jest ubrany w bronzowe ubranie. W lwowskich Brygidkach oskarżony pozostaje już przez 20 dni. Jak się dowiadujemy, osk. Doboszyński przez cały czas odżywia się z kuchni więziennej. Mógłby wprawdzie otrzymywać z poza więzienia żywność, ale wg. regulaminu można dostarczyć jedzenia tylko raz dziennie.

Incydent o gazetę

Po zajęciu miejsca przez obecnych, przewodniczący stwierdza, że podczas sobotniej rozprawy popołudniowej ktoś rozdał przysięgłym jakiś dziennik, zdaje się „Słowo Narodowe". Przewodniczący mówi pod adresem przysięgłych, że tylko on jest gospodarzem na sali, a stało to się bez jego wiedzy. Pod adresem zaś tych, którzy dziennik przynieśli zwraca się, ażeby w przyszłości tego nie czynili.

Jak nas informują, incydent z dziennikiem powstał w ten sposób, że egzemplarze pisma zostały dostarczone protokolantowi dla przewodniczącego rozprawy i do protokółu. Kiedy zobaczyli je przysięgli, poprosili także dla siebie.

Jeden przysięgły mniej

Następnie zabiera głos adw. Pieracki i zapytuje, czy są wszyscy przysięgli.

Przewodniczący wyjaśnia, że zwolnił jednego przysięgłego, p. Augustyniaka, któremu zmarł brat. P. Agustyniak był tylko zastępcą, tak że jest jeszcze jeden przysięgły zapasowy.

Z kolei przewodniczący odpowiada na wnioski i zarzuty obrony. W szczególności co do zarzutu, iż przewodniczący posługuje się zeznaniami z procesu krakowskiego. Odpowiada na to przewodniczący, że nie posługuje się protokółem krakowskim, ale znanym mu z akt procesu materiałem. Gdyby się tym materiałem nie posługiwał, nie mógłby prowadzić rozprawy.

Częściowe uwzględnienie wniosków obrony

Następnie przewodniczący oświadcza, że jeśli chodzi o zgłoszone przez obronę wnioski dowodowe, to trybunał dopuścił jako dowód akta sprawy karnej przeciwko żydowskiemu adwokatowi z Krakowa Szyji Fensterblauowi, który został zasądzony za nawoływanie do palenia kościołów. Ponadto trybunał dopuścił świadka dra Bronisława Kuśnierza, radnego m. Krakowa, na okoliczność, że dr Drobner na posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie nawoływał do burzenia kościołów. Inne wnioski, a mianowicie co do świadków, którzy mieli zeznać o urzędowaniu star. Bassary w urzędzie rozjemczym, oraz tych świadków, którzy mieli zeznać co do znęcania się nad śp. Pałką, uczestnikiem wyprawy myślenickiej, sąd oddalił.

Zeznają dalsi świadkowie

Zaczynają zeznawać następni świadkowie aktu oskarżenia, policjanci.

Pierwszym jest posterunkowy Klimaszewski Marian. Brał on udział w pościgu. Pod miejscowością Poręba doszło do spotkania z grupą oskarżonego. Świd. Klimaszewski opisuje, w jaki sposób został ranny śp. Pałka.

Przewodniczący: — Czy który z panów z policji zajął się rannym?

Świadek: — Zaniesiono go do pobliskiej chaty i obandażowano.

Przew.: — Ale czy go na miejscu opatrzono, czy pan to widział?

Świd.: — Nie, nie widziałem. Widziałem tylko, że go prowadzono.

Przew.: — Dlaczego pan mówi, że go obandażowano, skoro pan tego nie widział?

Świadek milczy.

Adw. Macieliński: — Czy gdy przesłuchiwano rannego był kto z poza policji?

Świd.: — Nie, dopiero potem przyszli ludzie ze wsi.

Z której strony padły pierwsze strzały

Osk. Doboszyński: — Czy pierwsze strzały padły ze strony przeciwnej mojej grupy, czy z szeregu policyjnej tyraliery?

Świd.: — Nie jestem pewny. Strzały padły w odległości około 80 m.

Osk.: — A jak długa była tyraliera?

Świd.: — Było nas piętnastu, każdy co 5 m.

Osk.: — A więc tyraliera miała około 70 m i z takiej odległości padły strzały, a pan był na skrzydle tyraliery?

Świd.: — Tak jest.

Osk.: — Czy przy rewidowaniu rannego Pałki widział pan rulonik papieru z napisem „Komenda policji" (chodzi o pieniądze wzięte z posterunku P. P.).

Świd.: — Nie widziałem.

Co znaleziono przy uczestnikach wyprawy

Po tym świadku zeznaje st. post. służby śledczej Józef Bieszczad.

Świadek ten zeznaje bez przysięgi, jak wszyscy policjanci. Obrona nie żądała zaprzysiężenia tych świadków.

Świadek Bieszczad brał udział w pościgu. Opowiada on co znaleziono przy ujętych uczestnikach Lelku i Kolasie. Mieli oni przy sobie tytoń fajkowy i 20 sztuk papierosów. Lelek miał na nogach lakierki, a także 2 marynarki

Przewodniczący zapytuje, czy były to marynarki, jakie noszą ludzie ubożsi.

Świadek to potwierdza.

Osk. Doboszyński: Czy świadkowi wiadomo, że w każdym krakowskim domu są lakierki, i że w nich idą ludzie do ślubu.

Przew.: — Ale nie na wyprawę.

Osk.: — Też na wyprawę, bo gdy lakierki są stare, ludzie noszą je do pracy. Na wyprawę mogli je wziąć, zwłaszcza, że nie wiedzieli, dokąd idą.

Na czatach za studentem Wąchałą

Następny policyjny świadek post. Kazimierz Dzienko z posterunku w Myślenicach został wysłany na rozkaz starosty Bassary — jak się wyraża — na czaty za studentem Wąchałą. W drodze koło miejscowości Poręba natknął się na 2 ludzi z grupy oskarżonego. Uciekali oni przed oddziałem policyjnym.

Świd.: — Na okrzyk: „Ręce do góry!" — Antoni Kwinta chciał do mnie strzelać z rewolweru.

Przew.: — Skąd pan o tym wie?

Świd.: — A bo wycelował do mnie.

Przew.: — Czy strzelał?

Świd.: — Nie, słyszałem tylko trzask.

Następnie świadek opowiada, że

Jan Dunin-Brzeziński, burmistrz Myślenic.

Kwinta rzucił się do ucieczki. Ostatecznie świadek Kwintę schwytał, ale rewolweru przy nim nie znalazł. Natomiast znalazł przy nim w kieszeni maszynkę do strzyżenia włosów. Świadek kazał szukać rewolweru na trasie ucieczki Kwinty, ale go również nie znaleziono.

Z motyką na słońce...

Następnie świadek opowiada, w jaki sposób aresztowano inż. Doboszyńskiego na wzgórzu koło miejscowości Zawoja. W pewnym momencie świadek usłyszał z daleka strzały, a kiedy podszedł zobaczyć, inż. Doboszyński już był ujęty i opatrywano mu ranę. Chciano go wsadzić na wóz, bo był zmęczony, ale powiedział, że do karetki policyjnej dojdzie.

Przew.: — Jak był ubrany?

Świd.: — W łachmanach, bardzo nędznie.

Przew.: — A czy miał obuwie?

Świd.: — Nie. Nogi miał owinięte szmatami.

Przew.: — A o czym rozmawiali?

Świd.: — Pytał o kaliber kuli, którą był ranny, bo się obawiał, że rana będzie niebezpieczna.

Przew.: — A jak wyglądał?

Świd.: — Bardzo wynędzniały i wychudły.

Przew.: — A pan poprzednio zeznał, że oskarżony żartował.

Świd.: — Tak, ponieważ my mówiliśmy, że porwał się z motyką na słońce. Na to odpowiedział, że Marszałek także porwał się z motyka na słońce i zwyciężył.

„Żarty" o staroście Bassarze

Przew.: — Interesował się oskarżony starostą Bassara?

Świd.: — Pytał, czy w czasie zajść starosta był w mieszkaniu.

Przew.: — To nie były takie znowu żarty.

Prok.: — A czy powiedział oskarżony do policjanta: „Teraz jest was większość, ale potem to będzie inaczej?"

Świd.: — Tego nie pamiętam.

„Nie jestem starostą"

Następnie zeznaje gospodyni starosty Bassary, Kunegundy Turek, osoba już leciwa. Usłyszała trzy strzały i zobaczyła cały dom otoczony przez mężczyzn uzbrojonych w siekiery i kilofy.

Przew.: — Kilofy?

Świd.: — Jakaś taka broń; takie żelazne drągi. Napastnicy krzyczeli: „Poddać wszystko!" Pobiegłam do p. starosty, który trzymał drzwi od kuchni a ja od pokoju. Wtedy usłyszałam głos: „Jak go dopadniemy, to go wypastroszymy". Po chwili weszłam do sypialni starosty, który wykrzykiwał: „O laboga; co oni chcą od mego życia, co ja komu złego zrobiłeb". W tym momencie ukryli się w małym pokoiku między kuchnią a pokojami. Po chwili przez wyważone drzwi weszło dwóch mężczyzn do tego „pokoiku". Jeden w letniej koszuli sportowej, a drugi to był Kwinta. Pan inżynier mówił: „Ręce do góry!" „Oddać broń!" Pan inżynier wyciągnął rewolwer do p. starosty a Kwinta do mnie. Pan inżynier zapytał: „Czy ty jesteś starostą?", a pan starosta odpowiedział: „Nie jest starostą", ja zaś powiedziałam: „Pana starosty nie ma w domu, pan starosta wyjechał w powiat". Gdy ludzie powiedzieli panu inżynierowi, że wszystko skończone, wtedy pan inżynier powiedział. że jak przyjdzie p. starosta, to mam mu powiedzieć, że byli tu podziękować za ideę narodową.

Świadek opisuje dokładnie demolowanie domu p. starosty.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że pan starosta mówił sędziemu śledczemu, że miał w portfelu 900 zł i że ten portfel mu zginął.

Przew.: — To nie ma znaczenia co mówił pan starosta, tylko co było. Dlaczego pani nie mówiła o tych 900 zł w śledztwie?

Świd.: — Nie pytano mnie o to.

Przew.: — Pani sama nie wie, że zginęły pieniądze?

Świd.: — Pan starosta szukał przy mnie, kład zawsze portfel pod podu-

Schronisko na Starych Wierchach, gdzie zatrzymał się Doboszyński wraz z dziesięciu towarzyszami wyprawy na Myślenice.

szkę. W szafie nie było ani jednego ubrania, wszystkie były porozrzucane, brakowały dwie marynarki, jedna smokingowa, druga czarna od ubrania. Strasznie się działo. Po tygodniu jakiś człowiek przyszedł do mnie i prosił, żebym nie obciążała pana inżyniera.

Przew.: — Jak to długo wszystko trwało?

Świd.: — Może 15 do 20 minut.

Była bardzo zdenerwowana

Przys. Przybylski: — Czy to prawda, że oskarżony przyłożył rewolwer do ust pana starosty.

Osk. Doboszyński wyjaśnia: — Zaprzeczam temu stanowczo. Rewolwer miałem w ręku przez cały czas akcji. Nie miałem zupełnej pewności, że to był starosta, więc go nie sterroryzowałem; może gestykulowałem.

Przys. Przybylski: — Czy pani miała wrażenie, że oskarżony zastrzeli starostę?

Świd.: — Byłam bardzo zdenerwowana.

Następnie zeznaje Żyd myślenicki Jakub Künreich. Świadek opowiada o przebiegu wydarzeń. Widział w oknie, jak grupa ludzi niszczy sklep „pani Goldsteinowej". Pobiegł do ratusza i zawiadomił strażnika Święcha.

Przew.: — Czy widział pan wśród grupy dowódcę?

Świd.: — Tak, był w letniej bluzie. Odznak nie zauważyłem. Co do rewolweru nie pamiętam, czy miał rewolwer.

Czy poznał z fotografii?

Przew.: — Czy pan rozpoznaje Doboszyńskiego w oskarżonym?

Świd.: — Poprzednio rozpoznałem go z fotografii. Teraz nie mogę konkretnie rozpoznać.

Przew.: — A z fotografii pan rozpoznał?

Świd.: — Tak.

Przew.: — A w protokole czytam, że „zdaje się".

Świadek opowiada, że wyrzucono towary na „bruk ulicy" (świadek zna Tuwima? — przyp. sprawozd.). Obserwował to z okna, skąd lekko wychylił głowę, bo się bał. Stert towarów był taki duży (wskazuje ręką na mały stolik na sali). Po odejściu grupy ludzi świadek zalał ogień.

Następnie przewodniczący zarządza przerwę.

P. Czarnecki chce zeznawać!

Po przerwie prokurator Olszewski odczytuje depeszę, otrzymaną od Stanisława Czarneckiego, inspektora pracy w stanie spoczynku, który z uwagi na to, że oskarżony powoływał się na jego działalność w Krakowie, chce zeznawać.

Wnioskowi prokuratora obrońcy nie sprzeciwiają się.

B. inspektor pracy w Krakowie, któremu zarzucano działalność przychylną dla związków komunizujących, będzie więc we Lwowie zeznawał.

W dalszym ciągu zeznaje świadek Antoni Kwinta, młody robotnik ze wsi Chorowic, w której inż. Doboszyński ma swoje gospodarstwo rolne. Antoni Kwinta jest przyzwoicie ubrany, z twarzy widać, że jest to człowiek prosty, ale inteligentny. Karany jest tylko w związku z udziałem w wyprawie. Poprzednio nie był karany.

Adw. Pieracki wnosi o pouczenie świadka, że ma prawo odmówić odpowiedzi na pytania, za które mógł by sam narazić się na odpowiedzialność.

Świadek zeznaje, że był członkiem Stronnictwa Narodowego w straży ochronnej. Był na zbiórce w lesie chorowickim. Do Myślenic nie poszedł, gdyż miał rozkaz czekać z wozem z prowiantami za rzeką Rabą. Później chciał wrócić do domu, ale zabłądził. Został ujęty przez posterunkowego Ziemka. Nie pamięta, czy go inż. Doboszyński osobiście wzywał na zbiórkę. Na zbiórkę przyszedł z kolegami. Nikt z nich nie miał broni.

Czy strzelał do posterunkowego

Przew.: — A cóż, świadek Ziemko zeznawał, że pan do niego strzelał.

Świd.: — Nie miałem broni i nie celowałem. Post. Ziemko był w cywilnym ubraniu. Było to w restauracji; myślałem, że są to awanturnicy.

Prok.: — Jak to było z bojkotem Żydów w Skawinie?

Świd.: — Prowadziliśmy bojkot legalny z polecenia pana kolegi Doboszyńskiego przed Bożem Narodzeniem 1935 i przed Wielkanocą 1936. Policja nas aresztowała.

Prok.: — A jak stosowaliście ten bojkot?

„Grozili, że zamordują Doboszyńskiego"

Świd.: — Mówiliśmy do ludzi: „Nie kupuj u Żydów, kupuj u katolików". Żydzi zorganizowali bojówki i grozili, że zamordują inż. Doboszyńskiego. Zawiadomiliśmy o tym policję, ale policja nic.

Prok.: — Pan chciał iść do oskarżonego, gdy się pan dowiedział, co oni zrobili w Myślenicach?

Świd.: — Ja nie byłem taki ciekawy wypytywać, co oni zrobili.

Prokurator odczytuje, że świadek poprzednio zeznawał, że nie chciał iść z grupą.

Świd.: — Tak zeznawałem, przyznaję.

Adw. Macieliński: — Od jak dawna zna pan inż. Doboszyńskiego?

Świd.: — Znam go od pierwszych lat po wojnie. Był dla nas lepszy od ojca, wychowywał nas, szanowaliśmy go jak ojca.

Przew.: — Przestrzegam pana obrońcę, ażeby nie popadł w art. 154 k. k. (pochwalenie przestępstwa).

Adw. Macieliński odpowiada, że zna kodeks.

Adw. Maciejko: — A uczył was inż. Doboszyński?

Świd.: — Uczył nas patriotyzmu, wychowywał nas po narodowemu, przysposabiał nas do handlu.

Adw. Maciejko: — Czy oskarżony uczył was, że jak zajdzie życie będzie trzeba oddać za ideę?

Świd.: — Tak, i dzisiaj gotów jestem to uczynić.

Przys. Przybylski: — Jakie ma pan wykształcenie?

Świd.: — 4 klasy szkoły powszechnej.

Przysięgły: — A jakie są zasady narodowe?

Świd.: — Walczyć o Polskę narodową, o wielką Polskę, sprawiedliwą, poświęcać się i pracować.

O pierwszy kanon Stronnictwa Narodowego

Przysięgły: — A jaki jest pierwszy kanon Stronnictwa Narodowego?

Świd.: — Nie rozumiem tego pytania.

Przewodniczący do przysięgłego: — Świadek jest tylko świadkiem a nie przysięgłym.

Przysięgły: — Chciałem tylko poznać co świadek myśli.

Przew.: — Świadek nie jest oskarżonym, więc o jego myśli i pobudki nie może tu chodzić. Świadek nie jest także ekspertem ażeby wydawać opinie. Świadek ma zeznawać tylko o faktach.

Prokurator: — A ja bym jednak prosił aby pan przysięgły mógł zadać to pytanie. Chodzi o to, jaki wpływ wywirał oskarżony i jakie mogą być skutki jego działalności.

Adw. Pieracki: — Proszę o zaprotokółowanie słów pana prokuratora.

Adw. Pieracki zgadza się na postawienie oskarżonemu pytania i wnosi o dopuszczenie w charakterze świadków na tę okoliczność wszystkich członków placówek prowadzonych przez oskarżonego.

Przew.: — Ja nie dopuszczę pytanie, co świadek mówi o Stronnictwie Narodowym.

Magistrat miasta Myślenic, gdzie mieści się także posterunek P. P., o którym jest mowa w akcie oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego. Nad wejściem, w owalu po lewej stronie wizerunek Matki Boskiej.

O co kazało walczyć Str. Narodowe

Przysięgły: — Mnie chodzi o wpływ dobry czy zły.

Świd.: — Bardzo dobry. Stronnictwo Narodowe kazało walczyć o ideę, odpierać komunę, która nawoływała do palenia kościołów i „rżnięcia" panów.

Przew.: — Czy pan słyszał, jak komuniści nawoływali?

Świd.: — Tak. W Korabnikach rozmawiałem z robotnikami-komunistami. Mówili, że kościoły są niepotrzebne, że trzeba je palić.

Przew.: — Czy pan Doboszyński kazał walczyć z komuną?

Świd.: — Tak. Donosiliśmy mu o działalności komuny w Skotnikach. Komuniści chcieli spalić kościół.

Przew.: — Skąd pan to wie?

Świd.: — Od Jana Krasnego ze Skotnik. Przyszła tam grupa czterdziestu ludzi, Żydów i innych. Opowiadał Krasny, że chcieli spalić kościół.

Awd. Macieliński: — Czy ruch narodowy był gnębiony przez władze?

Przew.: — Dopuszczam takie pytanie o tyle, o ile świadek o tych rzeczach oskarżonemu opowiadał.

„Orędownik" na indeksie

Świd.: — Opowiadałem koledze inżynierowi, że mnie aresztowano i zabrano z chałupy 5 egzemplarzy „Orędownika".

Przew.: A na co panu pięć egzemplarzy „Orędownika"?

Świd.: — To były kolejne egzemplarze.

Adw. Macieliński: — Czy prawdą jest, że socjaliści swobodnie kolportowali swoją prasę?

Przew.: — Proszę odpowiadać w ramach, o których pan opowiadał oskarżonemu.

Świd.: — Tak. Socjalistom wolno było, ale nam nie.

Następnie świadek opowiada o niedopuszczeniu do poświęcenia lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie i o aresztowaniu oskarżonego w styczniu 1936 r. Wówczas to oskarżonemu odebrano 6 egzemplarzy „Orędownika".

W tym miejscu szeregu wyjaśnień udziela sam oskarżony.

Zaalarmować wieś, na Skotniki napadli komuniści!

Następnie zeznaje świd. Knotek, pracownik stolarski ze Skotnik. Brał on udział w wyprawie myślenickiej. Gdy jednakże zaczyna mówić o celu wyprawy, przewodniczący odbiera mu głos.

Świd.: — W takim razie nie mam nic do powiedzenia.

W dalszym ciągu odpowiada tylko na pytania.

Prok.: — Co mówił oskarżony na zebraniu w Skotnikach?

Świd.: — Nie pamiętam.

Przewodniczący odczytuje zeznania Knotka w charakterze oskarżonego w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że osk. Doboszyński mówił, że straż ochronna może być narażona nawet na rany.

Świd.: — Wszyscy gotowi byliśmy do ofiary.

Adw. Pieracki: — Czy świadek słyszał kiedy o planowanym spaleniu kościoła?

Świd.: — Słyszałem o tym w maju 1936 r. Było to w nocy. Przyszedł Andrzej Machno i powiedział, aby się zebrać i zaalarmować dzwonem wieś, gdyż na Skotniki napadli komuniści. Byli oni w chałatach. Mówili o tym, że muszą skończyć ze Skotnikami, gdyż tam jest dużo endeków. Mówili także, iż należy skończyć z kościołem i odgrażali się księdzu proboszczowi Trockiemu. Świadek przypomina sobie, że była mowa o spaleniu kościoła. Komuniści zorientowawszy się, że spotkają się ze strony narodowców z oporem, zaniechali swego planu.

Stracił pracę, bo był narodowcem

Na pytanie adw. Pierackiego, jaki cel miała straż ochronna, zeznaje, że chodziło o ochronę zebrań przed napadami komunistów. W dalszym ciągu zeznaje świadek, że stracił pracę dlatego, że jest narodowcem. Gdy chcieli raz urządzić „Jasełka" w świetlicy Str. Narodowego, to policja nie pozwoliła, a nawet skonfiskowała kostiumy teatralne. W Skawinie w czasie akcji bojkotowej Żydzi odgrażali się, a jeden z nich powiedział, że palnie inż. Doboszyńskiemu w łeb, jak psu. Komendant policji na doniesienie nie interweniował w tej sprawie.

O dolę robotników

Adw. Macieliński: — Czy inż. Doboszyński starał się poprawić dolę robotników?

Świadek: — Tak jest. W tym celu zakładał związek zawodowy „Praca Polska", lecz i tu robiono koledze Doboszyńskiemu trudności. Prezesa „Pracy Polskiej" zwolniono z pracy na polecenie starosty w Krakowie. Zwolniony z pracy Hojdos skarżył się kol. Doboszyńskiemu z tego powodu. Kol. Doboszyński obiecywał mu pomoc materialną dla rodziny i mówił, że będzie interweniował w jego sprawie. Statutu „Pracy Polskiej" ministerstwo nie zatwierdziło.

Prok. Olberek: — Jeśli chodzi o bojkot w Skawinie, to co miała zrobić policja, gdy staraliście się o interwencję, czy miała wszystkich Żydów aresztować, czy też chcieliście, by każdego z was pilnował jeden policjant z karabinem i bagnetem?

Świd.: — Chcieliśmy, by aresztowano tego jednego Żyda, który groził kol. Doboszyńskiemu.

Czy mieli żal

Adw. Maciejko: — Czy za to, że siedzieliście w więzieniu jedenaście miesięcy, macie żal do inż. Doboszyńskiego?

Świd.: — Ja do kol. Doboszyńskiego żadnego żalu nie czuję. My wszyscy.

Przewodniczący przerywa.

Dalej zeznaje świadek Jan Lelek, lat 22. Odbywa on służbę wojskową we Lwowie. Przyznaje się do udziału w wyprawie myślenickiej. O zbiórce zawiadomił go nieznany osobnik. Zeszli się w lesie chorowickim. Ilu ich było, nie wie. Dalej opowiada, że pierwsze strzały padły ze strony policji zaatakował ich od tyłu, rozproszyli się po lesie. Świadek oraz kilku innych odłączyli się w tym czasie od oddziału i ukrył się przez całą dobę, dopiero na drugi dzień został aresztowany.

Przew.: — Czy osk. Doboszyński groził w lesie, że kto się cofnie, temu kula w łeb?

Świd.: — Nie.

Prok. Olszewski wnosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w charakterze oskarżonego na policji w śledztwie. Z zeznań tych ma wynikać, że inż. Doboszyński groził jednakże rewolwerem.

Incydent o odczytywanie zeznań

Przewodniczący odczytuje odnośne zeznania świadka.

Adw. Pieracki zabiera głos i zeznaje, że świadek wówczas zeznawał jako obwiniony. Zwraca się do przewodniczącego, ażeby nie odczytywał tych zeznań, gdyż jest to sprzeczne z ustawą.

Przewodniczący oświadcza, że zeznań tych więcej odczytywać nie będzie.

Prokurator: — Czy świadek w chwili aresztowania miał na nogach lakierki?

Świd.: — Miałem, gdyż byłem ubrany odświętnie, wybierałem się bowiem do Krakowa.

Uchylone pytanie

Inż. Doboszyński: — Czy sędzia śledczy obiecywał wam, że was zwolni, gdy będziecie zeznawać ogciążająco?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Przys. Przybylski (do oskarżonego): — Dlaczego oskarżony nie zwolnił ludzi nieuzbrojonych?

Osk.: — Nikogo nie zatrzymywałem w lesie. Na zbiórce było około 70 ludzi, w Myślenicach już tylko 50, po wyjściu z Myślenic także część odeszła. Zresztą w tym czasie, gdy ja spałem, kilka razy w lesie porębiańskim mogli wszyscy odejść, jednakże wszyscy zostali.

Rozprawa trwa

Imponujące zebrania Stronnictwa Narodowego

W ŁODZI, W POZNANIU I W WARSZAWIE

Łódź, 7. 2. Publiczne zebranie informacyjne Stronnictwa Narodowego w sprawie zobrazowania roli Żydów w miastach oraz wpływu elementu żydowskiego na samorząd, jakie odbyło się w Łodzi w niedzielę, dn. 6. bm. w lokalu przy ul. 2 Listopada, zgromadziło około 2 tys. osób, które wypełniły szczelnie salę i przyległy hall.

Po odśpiewaniu hymnu Młodych zagaił zgromadzenie prezes zarządu okręgowego Str. Narodowego adw. Franciszek Szwajdler, podkreślając w jasnym i zwartym przemówieniu niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą nowy projekt ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast polskich. Projekt ten — mówił prezes adw. Fr. Szwajdler — osłabia stanowisko ludności polskiej, a wzmacnia pczycję Żydów, będąc dla nich szczególnym przywilejem.

Następnie zabrał głos mgr Jan Matłachowski z Warszawy, członek zarządu głównego Stronnictwa Narodowego. Prelegent zanim przeszedł do omówienia nowego projektu ordynacji wyborczej dla sześciu miast, przedstawił wpływ Żydów na politykę państw omotanych pajęczą siecią przez masonerię, zwracając przede wszystkim uwagę na stosunki, jakie zapanowały we Francji, gdzie masońscy dygnitarze są najwyższymi dostojnikami państwa. Równocześnie mówca uwydatnił znamienne rysy polskich stosunków wewnętrznych i roli w nich żywiołu żydowskiego.

Charakteryzując projekt ordynacji wyborczej mgr Matłachowski uwydatnił szczególnie uprzywilejowanie, jakie stwarza ona dla elementu żydowskiego i klasowych związków zawodowych.

Właściwy ustrój dla miast polskich — zakończył mówca — stworzy dopiero państwo narodowe.

Z kolei przewodniczący zebrania udzielił głosu mgr Janowi Wyganowskiemu z Poznania. Mówca w pierwszej części swego referatu zajął się ustaleniem zasadniczych cech walki, jaka się obecnie toczy o polskość gospodarstwa narodowego, a w szczególności miast polskich. Na tym szerokim tle uwydatnił szkodliwość projektu nowej ustawy wyborczej, który stwarza zaporę na drodze wzmacniającego się wciąż na siłach procesu unaradawiania polskich miast.

Łódź — stwierdził na koniec mgr Wyganowski — która w dwukrotnym plebiscycie wyborczym wypowiedziała się za odebraniem praw politycznych Żydom — nie ustanie w planowej i konsekwentnej walce o polskość dziejowego dziedzictwa. Robotnik łódzki okryje chwałą zwycięstwa bohaterskie sztandary Stronnictwa Narodowego.

W dalszym ciągu zebrania zabierali jeszcze w dyskusji głos: b. radny Obozu Narodowego Antoni Belka i wiceprezes zarządu okręgowego Str. Narodowego Antoni Czernik.

Wszystkie przemówienia przyjmowali zgromadzeni entuzjastycznie wznosząc okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego, Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego, prezesa Kowalskiego i adw. Szwajdlera.

W końcu po wygłoszeniu przemówienia, ujmującego w całość wygłoszone wywody, prezes adw. Szwajdler odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli jednomyślnie.

Po uchwaleniu rezolucji zgromadzeni odśpiewali „Nie rzucim ziemi" i hymn Młodych. Wychodzące z sali tłumy wznosiły żywiołowe okrzyki na cześć Polski Narodowej. (Łod)

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 6 bm. na wiecu publicznym Stronnictwa Nar., po wysłuchaniu referatów i zapoznaniu się z ustawą wniesioną do Sejmu, uchwalają:

1) Projekt ordynacji wyborczej do 6-ciu miast, uchwalony przez Radę Ministrów, uznać za szkodliwy i sprzeczny z istotnymi interesami Narodu i Państwa Polskiego, ponieważ projekt ten:

a) oddala Polskę od realizacji ustroju państwa narodowego;

b) Żydom nie tylko zostawia dotychczasowe prawa polityczne, ale nadto — poprzez pluralne głosowanie w kuriach — wzmacnia ich wpływy;

c) oddaje wpływy w kuriach także klasowym zw. zawodowym, które stanowią narzędzie działania komunizmu i w ogóle wzmacnia wpływy „frontu demokratycznego" w Polsce, organizowanego przez Żydów, komunistów i socjalistów;

d) pozbawionej wszelkiego oparcia w społeczeństwie „sanacji" stwarza sztuczne możliwości, szczególnie poprzez kurie samorządu gospodarczego, posiadania reprezentacji w samorządzie.

2) Stronnictwo Narodowe stoi na stanowisku odebrania praw politycznych Żydom, ażeby w ten sposób usunąć ich od wpływania na sprawy państwowe i samorządowe.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. (j. r.)

W WARSZAWIE

W dniu 6 bm. w sali na Dynasach przy ul. Obożnej odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane przez zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego m. Warszawy, poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o samorządzie wielkich miast polskich, tj. Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania, Krakowa i Wilna.

O godz. 12.30 zagaił zebranie kier. org. Str. Nar. m. Warszawy p. A. Górecki i udzielił głosu b. radnemu i prezesowi Narodowego Koła Gospodarczego w dawnej Radzie Miejskiej, prof. W. Staniszkisowi.

Prelegent na wstępie omówił historię walki radnych narodowców o nowe wybory samorządowe w stolicy, a następnie przeszedł do krytyki ustawy z punktu widzenia narodowego.

Następnym mówcą był, owacyjnie witany, prezes zarządu głównego Str. Nar. adw. K. Kowalski, który zajął się również nową ustawą dopatrując się w niej uprzywilejowania Żydów.

„Jeśli nie chcemy — mówił mec. Kowalski — aby w magistratach rządziły elementy żydowsko - socjalistyczne, musimy zdecydowanie walczyć z projektem ustawy".

Wśród ogólnego entuzjazmu p. A. Górecki odczytał przyjętą przez aklamację rezolucję, równobrzmiącą z rezolucją, uchwaloną tegoż dnia w Łodzi, którą podajemy powyżej.

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Hymnu Młodych", wśród braw i niemilknących okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i prezesa Kowalskiego, uczestnicy wiecu rozeszli się spokojnie.

Silnie skonsygnowane oddziały policyjne okazały się zbędne.

W POZNANIU

Poznań, 7. 2. — Wczoraj o g. 12 w południe w sali „Olimpia" odbyło się pierwsze wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, poświęcone sprawie wyborów do Rady Miejskiej m. Poznania.

Punktualnie o oznaczonej godzinie, przy wypełnionej po brzegi sali, rozpoczęło się zebranie raportem, złożonym kierownikowi organizacyjnemu zarządu okręgowego S. N., drowi Wróblowi, który, zagaiwszy zebranie, wezwał na wstępie zgromadzonych w ilości 5.000 osób do uczczenia pamięci znakomitego poety, dramaturga i działacza narodowego śp. Karola H. Rostworowskiego przez powstanie.

Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej", przemówienia wygłosili: dr St. Celichowski, dr Wróbel i red. St. Sacha.

Pierwszy mówca dr St. Celichowski przedstawił historyczno-prawny przebieg walki o samorząd miasta Poznania, w którym od trzech i pół lat mamy, jak się wyraził referent, komisaryczny mianorząd. Wskazawszy na chlubne tradycje i wyniki pracy samorządowej w Wielkopolsce, a w Poznaniu w szczególności, poddał mówca krytyce projekt ordynacji wyborczej do 6 wielkich miast w Polsce, stwierdzając na zakończenie, że bez względu na treść przyszłej ordynacji wyborczej, trzeba być gotowym do walki, która musi dać pełne zwycięstwo obozowi narodowemu.

Drugi z kolei przemawiał dr Wróbel, który w krótkich słowach omówił metody walki „sanacji" z niezłomną wolą narodowego Poznania w sprawie samorządu. Gdy nie pomógł „Belweder" i kruczki prawne, ma się społeczeństwo „uszczęśliwić" nową ordynacją wyborczą. Uważając, że kości są rzucone, walkę podejmujemy i wygramy ją ze skutkiem miażdżącym dla przeciwników — zakończył mówca.

Ostatni obszerne przemówienie wygłosił red. St. Sacha z Warszawy, który na szerokim tle toczącej się walki o unarodowienie miast w Polsce poddał gruntownej analizie projekt ordynacji wyborczej, stwierdzając że pluralne głosowanie w ludziach ugruntuje ostatecznie wpływy żydowskie i folksfrontowe w największych miastach Polski, z wyjątkiem Poznania. Tego rodzaju premię wyborczą dla elementu obcego Stronnictwo Narodowe uznaje za swój obowiązek bezwzględnie zwalczać.

Po przemówieniach, które były przyjmowane z gorącym aplauzem, dr St. Celichowski zgłosił przeciw projektowi ordynacji wyborczej rezolucję, identyczną z uchwalonymi w Łodzi i w Warszawie.

Z wiecu S. N. w Warszawie: przemawia prof. Staniszkis, obok prezes adw. Kowalski.

Nowa seria „Milionerów"

Pisaliśmy już pokrótce o wyniku losowania miliona, który padł na nr 17270 w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej. Dzisiaj dorzucamy jeszcze garść szczegółów i podobizny szczęśliwych graczy.

p. **Stefan Kondys,** doszedł do fortuny w dość niezwykły sposób. Oto jak opowiada on o tym szczęśliwym wydarzeniu:

— Brałem udział w zawodach lekkoatletycznych, które od czasu do czasu urządza Oddział Związku Rezerwistów w Rabce. W biegu na 5 km znalazłem się u mety pierwszy w dobrym czasie i w dobrej formie, co tak ucieszyło wielkiego entuzjastę wychowania fizycznego i sportów w ogóle, p. Andrasza, właściciela kolektury, iż z własnej inicjatywy ofiarował mi nagrodę w wysokości 40 zł. Wstąpiło we mnie jakieś natchnienie, że te pieniądze przyniosą mi szczęście, poprosiłem więc pana Andrasza o ćwiartkę losu do czwartej klasy i zapłaciłem za nią wygraną nagrodą. Przeczucie nie omyliło mnie, gdyż rzeczywiście na nabyty w ten sposób numer losu padła wygrana miliona złotych.

— Faktycznie więc otrzymał pan za swój wyczyn sportowy 200.000 złotych?

— Nie zupełnie, gdyż koledzy moi, pp. **Jan Mrożek i Ignacy Sienkowiec** prosili mnie o dopuszczenie ich do spółki na co się zgłodziłem oddając im połowę swojej ćwiartki. W ten sposób ja wygrałem 100.000 złotych, resztą zaś podzielili się moi wspólnicy.

— Co pan zamierza zrobić z osiągniętą gotówką?

— Posiadam liczną i niezamożną rodzinę, chcę więc jej przede wszystkim zapewnić byt. Co do mnie jestem z zawodu murarzem, teraz jednak pragnął bym się wziąć do handlu, bo czuję, że posiadam zdolności w tym kierunku. Będąc zresztą dalej próbował szczęścia w grze na loterii, bo nowy podział losów na 5 części i zmniejszenie ich ilości ze 195.000 na 160.000, zdaniem moim, zwiększają szanse wygrania.

Na fotografii widzimy pp. **Franciszka Gawrona** (Rabka), **Jana Opalińskiego** (Chabówka), **Józefa Pająka** (Sucha), **Tadeusza Kobaka** (Chabówka), **Szczepana Trzopa** (Chabówka), **Władysława Czyszczoja** (Chabówka), **Piotra Brożka** (Chabówka), **Józefa Świecha** (Rabka) oraz dwie małżonki tych ostatnich. Reprezentują oni spółkę koleżeńską złożoną z 20 funkcjonariuszów kolejowych. Spółka ta nabywa stale pewną ilość części losów, a wygraną członkowie dzielą się pomiędzy sobą.

Ponieważ wśród tych losów znalazła się ćwiartka nr 17270, każdy z członków spółki otrzymał po 10000 zł. By ułatwić im podział, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego zamiast jednego czeku na 200.000 zł, wystawiła 20 czeków na Bank Gospodarstwa Krajowego po zł 10.000 każdy.

Członkowie spółki wyrazili wielkie zadowolenie z podziału losów na 5 części, gdyż zwiększa to szanse wygrania, zwłaszcza wobec zredukowania ilości losów o 35.000.

Właścicielka trzeciej ćwiartki pani I. M. z Cieszyna nie zgłosiła się jeszcze do zrealizowania wygranej.

Ostatnia wreszcie ćwiartka znalazła się w posiadaniu p. **Julii Lubowej,** właścicielki pracowni i sklepu masarskiego w Rabce. Na nr 17270 gra ona już od kilkunastu lat i cierpliwość jej została sowicie nagrodzona. Początkowo gdy powiadomiono ją o wygranej przyjęła to za żart: uwierzyła dopiero zapewnieniom kolektora.

Pani Lubowa pozostała wierna i nadal swemu ulubionemu numerowi, zaopatrując się niezwłocznie w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnienie rozpoczyna się 17-go lutego rb.

Wszystkie wygrane w tej loterii, z milionem na czele, dzielić się już będą, nie pomiędzy czterech, jak dotychczas, lecz pomiędzy pięciu graczy, co — jak to słusznie podkreślili nowi milionerzy — łącznie ze zmniejszeniem ilości wypuszczonych numerów ze 195.000 na 160.000 ogromnie wzmoże szanse wygrania.

n 4394

POMNIK

Podczas Tygodnia Trzeźwości
wieść wielka idzie o tym,
że w mieście stawiają pomnik
z takim napisem złotym:

„Ten był zaiste wielki!
Chwała jego zaletom!
Nigdy się nie upijał,
choć był poetą!

Był ci z niego abstynent
od innych tyle szczerszy,
że nigdy nie pisywał
abstynenckich wierszy."

OSA.

Luty **8** Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Jan z Matty w.
Środa: Apolonia, Cyryl
Kalendarz słowiański
Wtorek: Gniewomir
Środa: Gorysława
Słońca: wschód 7.24
zachód 16,51
Długość dnia 9 g. 27 min.
Księżyca: wschód 10.18
zachód 1.28
Faza: Pierwsza kwadra o 2 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-98.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straż ogniowa 8.

TEATRY
Teatr Polski — „Dr Berghof".
Teatr Kameralny — „Papa".
Teatr Popularny — „Mecz małżeński".

KINA
Capitol — „Życie ulicy".
Corso — „Czarny korsarz".
Ikar — „Gdy zakwitną bzy".
Metro — „Książę i żebrak".
Mimoza — „Skłamałam".
Oświatowy-Słońce — „Tango zakochanych" i „Darmozjad".
Palace — „Premiera".
Przedwiośnie — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
Rialto — „Strzelec z Bengali".
Stylowy — „Pan redaktor szaleje".

KOMUNIKATY
Bal Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego w Łodzi. Staraniem Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego w Łodzi w ostatnią sobotę karnawału, tj. 26 lutego rb. odbędzie się III. tradycyjny bal lekarzy Polaków w salonach Tow. Śpiewaków, ul. 11 Listopada 21.

Komitet balowy czyni usilne starania, aby impreza wypadła jak najbardziej udatnie. Specjalnie wyłoniona komisja zajmuje się ustalaniem listy zaproszonych osób.

Jak zdołaliśmy się poinformować, wszelkie zgłoszenia nowych osób mogą być kierowane wyłącznie przez lekarzy-członków Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego w Łodzi. Komitet balowy zwraca się więc z uprzejmą prośbą do wszystkich, którzy chcieliby znaleźć się na liście osób zaproszonych, aby zgłaszali się jedynie przez znajomych lekarzy-Polaków. — Liczba zaproszeń jest ściśle ograniczona.

Jasna Góra w obrazach. W opracowaniu J. po Jasnej Górze, pt. „Co każdy Polak-katolik Sampolińskiego ukazał się w Łodzi przewodnik o Jasnej Górze wiedzieć powinien", zawierający krótki opis historyczny cudownego obrazu oraz kilkadziesiąt fotografii z Klasztoru Jasnogórskiego. Ilustracje bardzo staranne stanowić będą dla każdego miłą pamiątkę. Wydawnictwo aprobowane jest przez Kurię Biskupią łódzką.

Walne zebranie Ligi Morskiej i Kol. Oddział Grodzki Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi, zawiadamia swych członków, że w dniu 19 lutego rb. o godz. 18-tej w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego, ul. Pomorska 21 odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego walne zebrania, 3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1937, 4. Sprawozdanie kasowe, 5. Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej, 6. Wybór członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej, 7. Wybór delegatów na zjazd obwodowy i okręgowy, 8. Preliminarz na rok 1938, 9. Wolne wnioski. Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków (§ 18 p. 5). Prawo do głosu mają jedynie członkowie, niezalegający ze składkami. Zaległe składki można uiścić przed zebraniem w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej, św. Andrzeja 3 — III p. (Biuro czynne jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8-mej do 15-tej, w dni pozostałe w godzinach od 18-ej do 20-ej).

KRONIKA MIEJSCOWA
Poświęcenie lokalu „Szkoły Pracy". W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu prywatnej „Szkoły Pracy" przy ul. Południowej 65. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, samorządowych i organizacyj społecznych. Poświęcenia dokonał ks. biskup Jasiński, który wygłosił podniosłe przemówienie. Po uroczystym poświęceniu odbyła się akademia, w której wzięli udział wychowankowie szkoły.

Z działalności Sądu Pracy. Liczby, odnoszące się do działalności Sądu Pracy, są wskaźnikiem koniunktury na rynku pracy. Wnioskując z zestawień za rok 1937, wnioskować należy, że na rynku pracy w porównaniu z latami ubiegłymi nastąpiła pewna poprawa, albowiem liczba procesów zmalała, a w każdym razie powództwa były wnoszone na mniejsze kwoty. Ogółem na rok 1937 Sąd Pracy w Łodzi miał do rozpatrzenia 3260 spraw, z czego rozpatrzono 3038, pozostało na rok bieżący 222. Z liczby tej z powództwem (skargą) występowali pracodawcy w 158 wypadkach, pracownicy umysłowi w 430 i pracownicy fizyczni 2418.

W podziale na rodzaje powództw było chałupniczych 57, uczniowskich, terminatorskich, praktykanckich 31, z powodu niedotrzymania warunków umowy o najmie pracy 2847, o eksmisję z mieszkań służbowych 156, innego rodzaju 31.

ZE ŚWIATA PRACY
O umowę dla woźniców. Umowa zbiorowa dla woźniców została wypowiedziana przez Stow. Właścicieli Wozów Zarobkowych jeszcze z końcem grudnia i ostatecznie ukończyła się z dniem 31 stycznia rb. Obecnie trwa stan bezumowny. Na skutek zabiegów Zw. Woźniców w bież. tygodniu rozpoczęte zostają rokowania, przy czym woźnice domagają się podwyższenia płac o 20 pct i zastrzegli, że w razie nie osiągnięcia porozumienia podejmą strajk.

SYTUACJA STRAJKOWA
Przewlekły strajk. W fabryce pończoch „Szwajcaria", przy ul. Żwirki 5, od połowy stycznia rb. trwa strajk okupacyjny. Poprzedni fabrykant, Żyd, odstąpił fabrykę innemu, nowy zaś obniżył zarobki robotników na maszynach kotonowych. — Robotnicy nie zgodzili się na to i od szeregu tygodni okupują mury. Konferencja odbyta kolejno w tej sprawie nie dała wyniku i strajk przedłuża się.

Zatarg w wytwórniach dziewiarskich. Od kilku już tygodni w przemyśle dzianym fantazyjnym, obejmującym wytwórnie swetrów trwa zatarg i stan bezumowny, gdyż dotychczasowa umowa zbiorowa wygasła. Robotnicy występują z żądaniem podwyższenia płac i w sprawie tej odbyło się zebranie, na którym postanowiono podtrzymać wysunięte już poprzednio żądania i upoważniono zarząd do proklamowania strajku w wypadku, gdyby na drodze rokowań polubownych nie można było osiągnąć porozumienia. Pertraktacje rozpocząć się mają w bież. tygodniu.

KRONIKA POLICYJNA
Niemiły prezent. Estere Januszkiewicz, zam. przy ul. Berka Joselewicza 18 na podwórzu tegoż domu zaczepiła jakaś kobieta i prosiła o potrzymanie dziecka, gdyż zamierza udać się do ustępu. Nieznajoma zmyliła czujność i ulotniła się, pozostawiając dziecko Januszkiewiczowej, która złożyła je w komisariacie policji wraz z meldunkiem.

KRONIKA SĄDOWA
Odroczony proces. W dniu 7 bm. po raz trzeci znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, wydziału odwoławczego, sprawa z oskarżenia żydowskiego adwokata i b. radnego Joine Wajcmana przeciw b. radnemu Obozu Narodowego Janowi Szwajdlerowi. Na posiedzeniu rozwiązanej Rady Miejskiej w czasie debat doszło do incydentu i radny Jan Szwajdler rzucił pod adresem Wajcmana słowo „dezerter", czym Wajcman poczuł się dotknięty. W I instancji Sąd Grodzki skazał Jana Szwajdlera na 150 zł grzywny. Na wczorajszą rozprawę Wajcman nie stawił się, przedstawiając przez pełnomocnika swego świadectwo lekarskie, iż jest chory. W rezultacie rozprawę odroczono z tym, że Wajcman zostanie na rozprawę wezwany w charakterze świadka.

KRONIKA WYPADKÓW
Ciekawe kradzieże. Ryszard Kędra, b. naczelnik w kasie chorych, zam. przy ul. Sienkiewicza 37, zabawiał się około godz. 4 rano w piwiarni przy ul. 6 Sierpnia 10 i przy tej okazji wyciągnięto mu z kieszeni 575 zł w gotówce. Poszkodowany zawiadomił policję, która zarządziła dochodzenie.

— Helena Jaksa, zamieszkała przy ul. Sadowej 13, zameldowała, że Stefan Malerzy, u którego zamieszkuje jako sublokatorka, w czasie jej nieobecności skradł jej różne rzeczy, wartości 25 zł, sprzedał je i upił się.

— Do mieszkania Aleksandra Jasnakowskiego przy ul. Tokarzewskiego 35 zakradł się jego sąsiad Jan Nalewajczyk, mieszkaniec tegoż domu i skradł 400 zł. Nalewajczyka aresztowano i w czasie rewizji osobistej w komisariacie znaleziono u niego za podszewką marynarki ukryte 150 zł.

Samobójstwo emeryta. W Ozorkowie w lasku miejskim tzw. Kozia Noga, powiesił się na drzewie emerytowany robotnik, 68-letni Stanisław Stańczyk. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Wypadek samochodowy. 5-letni Jerzy Kuśmirek (Kilińskiego 4) na ulicy przed domem wpadł pod koła samochodu i odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Rannego malca po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Bojkot będzie utrzymany nadal

Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił 44 narodowców skazanych przez Starostwo Grodzkie za udział w bojkocie straganów żydowskich

Łódź, 7. 2. Kroniki sądowe zanotowały wczoraj swego rodzaju rekord 46 spraw, jakie znalazły się na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego. Były to sprawy członków Stronnictwa Narodowego, skazanych w drodze administracyjnej przez łódzkie Starostwo Grodzkie na kary bezwzględnego aresztu za przeprowadzanie bojkotu w grudniu ub. roku na rynkach łódzkich.

Policja nie dopuciła wówczas w dniu 19 grudnia do bojkotu straganów żydowskich i aresztowała szereg osób, które spokojnie przez rozdawanie legalnych ulotek względnie ustną perswazję uświadamiali kupujących o konieczności pomijania straganów żydowskich i popierania polskich.

Starostwo Grodzkie skazało cały szereg narodowców na kary aresztu rzekomo za zakłócenie spokoju, względnie tamowanie ruchu. W wyniku odwołania 46 narodowców stanęło przed Sądem Okręgowym.

Wynik rozprawy był rewelacyjny. W większości wypadków prokurator zrzekał się oskarżenia a sąd po żmudnym przewodzie uniewinnił 44 oskarżonych a dwóch tylko skazał na karę po 2 i 5 zł.

W czasie przesłuchiwania świadków, przeważnie policjantów wyszły na jaw charakterystyczne szczegóły świadczące o dużej wrażliwości niektórych przedstawicieli policji i subtelności w interpretowaniu przepisów administracyjnych. Na pytania obrońców jeden ze świadków oświadczył, że niektórzy oskarżeni tamowali ruch przez bezcelowe chodzenie po rynku. Do tego rodzaju zeznań oczywiście sąd nie przyłożył wagi i uchylił prawie w całości orzeczenia starostwa.

Jak wynika z powyższego, trud wydziału karnego Starostwa Grodzkiego nie dał spodziewanych owoców a bojkot, jako akcja legalna, będzie kontynuowany nadal. Oskarżonych bronili adwokaci Szwajdler i Roszkowski.

Leczenie chorych czy tylko ściąganie składek?

Słuszny protest zw. zawod. przeciwko reformom Ubezpieczalni Społecznej

Łódź, 7. 2. Związki zawodowe ostatnio zainteresowały się reformą, jaka zapowiedziana została w dziale lecznictwa ubezpieczalni społecznej, w szczególności zaś projektem oficjalnych lekospisów, które zawierają szczegółowy wykaz lekarstw i leków, jakie pozostają do dyspozycji lekarzy.

Wprowadzenie takich lekospisów ogranicza rolę lekarzy, którzy mają prawo przepisać chorym tylko te leki, jakie figurują w lekospisie. Inne leki mogą być przepisane, jednak na koszt prywatny kuracjusza.

Zwrócono uwagę, że lekospis zawiera znacznie ograniczoną liczbę leków i pomija szereg medykamentów mających powszechne zastosowanie i nie dających się wykluczyć. Z tej racji związki zawodowe podejmują interwencję, wskazując, że tego rodzaju ograniczenia są dalszym etapem ograniczania roli ubezpieczalni do... ściągania składek i podrywają zaufanie ubezpieczonych do instytucji.

Związki domagają się wycofania wszelkich zarządzeń, które ograniczają lekarzy w przepisywaniu środków.

Pogrzebane interesy pracowników tramwajowych

Łódź, 7. 2. — Sytuacja pracowników tramwajów łódzkich jest nadal niewyjaśniona. Jak to podawaliśmy, na ostatniej konferencji dyrekcja oświadczyła, że nie będzie rokowała, gdyż w delegacji robotniczej występowali dwaj klasowcy, nie będący pracownikami tramwajowymi.

Podobny incydent miał już miejsce poprzednio, jednak działacze klasowi przekładając własne zachcianki ponad interesy pracownicze, nadal pchają się do delegacji dając dyrekcji podstawy do przedłużania rokowań.

Obecnie czynione są zabiegi na terenie Warszawy w Min. Op. Społ., jednak i tam szanse pracowników są minimalne.

Dodać trzeba, że większość pracowników tramwajowych wyraźnie już objawia niezadowolenie z dotychczasowej polityki zarządu związku, idącego na pasku socjalistów.

Ukaranie krewkiej Żydówki

Łódź, 7. 2. — W maju 1937 r. Żydówka Gitla Dunkelman, zamieszkała w Rudzie Pabianickiej przy ul. Strzelców 4 podczas sprzeczki z handlarką ogórków Krajewską, chwyciwszy kamień, rzuciła w Krajewską, raniąc ją ciężko w czaszkę.

Ranną odwieziono do szpitala. Wieść o napaści Żydówki na polską handlarkę szybko rozniosła się po Rudzie Pabianickiej i wkrótce tłum w ilości kilkuset osób powybijał szyby w oknach przy ul. Strzelców 4, gdzie zamieszkują wyłącznie Żydzi.

Policja opanowała sytuację, a w wyniku dochodzenia Dunkelmanowa i jej mąż Jakub zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Gitlę Dunkelman na 7 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na trzy lata, a Jakuba Dunkelmana uniewinnił.

Ani jeden żyd w Kom. nadzorczym Tow. Kred.

Łódź, 7. 2. — W wyniku wyborów, przeprowadzonych na zgromadzeniu 90 pełnomocników towarzystwa kredytowego m. Łodzi do komitetu nadzorczego Tow. Kredytowego weszli: Ludwik Neugebauer, Władysław Grabowski, Filip Maib, Jakub Wilczek, Jerzy Dokont, Józef Spodenkiewicz, Zygmunt Dietrich, Antoni Sikorski i Jerzy Wolf. Na czele komitetu nadzorczego jako przewodniczący stanął Ludwik Neugebauer.

Jak z powyższego wynika, do komitetu nadzorczego obecnie nie wszedł ani jeden Żyd, gdy poprzednio mieli oni większość i to w stosunku dwóch trzecich. Jest to zatem zupełna klęska Żydów w Tow. Kredytowym m. Łodzi.

Z zebrania Dowborczyków

Łódź, 7. 2. — W niedzielę w sali Zw. Oficerów Rezerwy odbyło się pod przewodnictwem prezesa Micherskiego zebranie Stowarzyszenia Dowborczyków, na którym referat na temat „Walki I. Polskiego Korpusu i ich charakter" wygłosił płk Stanisław Więckowski z Warszawy.

Mówca podkreśliwszy na wstępie fakt tendencyjnego przedstawiania dziejów i walk Korpusu Polskiego omówił z kolei powstanie formacji Dowbora-Muśnickiego, jego rolę w walkach o niepodległość, wreszcie sprostował nieprawdziwe wywody niektórych historyków w sprawie demobilizacji korpusu.

W zebraniu tym uczestniczyło około 100 Dowborczyków.

Własne kolonie — to zanik bezrobocia

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg. Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

Cierpisz

NA WĄTROBĘ
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERKI LUB PĘCHERZ

pij sok

ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA

WARSZAWA, MIODOWA 14
APTEKI i DROGERIE

n 6 371

Dzierżązna koło Białej za Zgierzem

Do wydzierżawienia sad

(340 drzew w pełnym owocowaniu, 823 drzew młodych, znaczna przestrzeń malin i truskawek). Oferty: **Słomiński, Warszawa, Marszałkowska 113 m. 8.** n 5797

Substantia

oryginalne nasiona buraków pastewnych, półcukrowych, zakwalifikowane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą. Najwyższy plon korzeni — Najwyższa zawartość suchej substancji — Znakomita pasza dla koni i bydła. Trwałość w przechowaniu.

50 kg 50,— zł łącznie worka loco Środa lub składnicy **Skórcz.** Firmy handlowe otrzymują odpow. rabat.

HODOWLA NASION SŁUPIA-WIELKA
Wielkopolska p. Środa. Rok zał. 1900.
dg 809/10/11

MAGLE

Udoskonalonej konstrukcji wyrabia fabryka
B. KAPCZYNSKI
Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55
n 2 476

MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca
A. KOPROWSKI
Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny
Złoty Medal na Wystawie Wytwórczość Polska Łódź 1937 r. n 4919

RESZTKI

duży wybór na ubrania męskie i palta oraz wełny damskie poleca
A. Wasilewska
Łódź, Nawrot 13. Wejście z bramy.
n 6769

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Dom
piętrowy, Rynek restauracja-kolonialna, obrót interesach 70 000, cena 18 000.— wpłaty 10 000.—. Oferty Orędownik, Poznań
zd 77 362

Dom
3 izbowy chlewem, ¼ morgi ogrodu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Mielcarek, Miłosław, Poznańska n 6 458

Parcelę budowlaną
Poznań - Dębiec, ul. św. Szczepana, narożnik, sprzedam lub wydzierżawię pod ogródek. Zgłoszenia S. Majchrzak, Poznań — Emilii Sczanieckiej 7. Tel. 78-04.
dg 816

Dom
piętrowy, dachówka, dochodowy, ogrodem 10 000.— wpłaty 6 000.— wolny stempla podatku. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18.
zdg 78 862

Domek
dwupokojowy, morga ogrodu — przy Poznaniu, cena 2 200.— wpł. 700.— spiesznie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11.
zd 78 851

Parcelę
oplotowaną, pompa, zatwierdzonym rysunkiem, szopa, tramwaju, dogodnych warunkach — sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 78 847

Dom
nowy wolny podatków, bez długu 10 ubikacyj, zabudowania masyw, dwie morgi, sprzedam. Braciak, Nekla. n 6 128

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
1000.— 1.500 zł pożyczki na dobrych warunkach. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Śmigiel.
n 6 470

2 000,—
na pierwszą hipotekę potrzebne. Feliks Ludwiczak, Śmigiel.
n 6 469

6. OŻENKI

Nauczyciela
w celu matrymonialnym pozna młoda romantyczna idealistka, z posagiem. Oferty Orędownik — Gniezno 1533 n 6008

Szwagrowi
lat 29, właścicielowi pierwszorzędnej kawiarni na Kresach poszukuje żony gospodarnej, miłej, przystojnej, gotówką. — Oferty możliwie fotografia Orędownik, Poznań. Pośrednictwo rodziny mile widziane. n 6 499

7. SPRZEDAŻE

Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul - Gum
Poznań. Wielkie Garbary 8.
P 35 055-50 133/4

Skład
rowerów, przyborów elektrotechnicznych — sprzedam natychmiast. Objęcie 1.500.— Przyległe mieszkanie oraz warsztat — wolne. — Urbaniak, Śrem.
zd 78 759

80
mórg dobrej ziemi komplet 19 000 hipoteka 5 000.— bez procentu. A. Szumigała, Nekla, pow. Środa
zd 77 681

Gospodarstwo
30 mórg przy Poznaniu. Ziemia pszenna, 2 morgi ogrodu, 5 mórg łąki, ogółem nadające się na ogrodnictwo, sprzedam podług ugody. Z. Roszak, Chyby, poczta Swadzim. zd 78 571

Skład
cukierków, dobrze prosperujący w centrum sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 78 574

Gospodarstwo
60 morgowe, ziemia pszenno-buraczana z kompletnym inwentarzem z powodu starości i choroby. — Cena podług umowy. Wojciech Burda, Kobylniki, poczta Tarnowo Podgórne, powiat Poznań.
zd 78 753

Gospodarstwo
60 mórg, gościniec, bez konkurencji sprzedam, zamienię na dom. Oferty Orędownik, Poznań
zd 78 786

Okazja
skład kolonialny z towarem, duże mieszkanie, magiel, bez pośrednictwa sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 777

Gospodarstwo
87 mórg dobrej ziemi, bez inwentarzy, dogodna komunikacja, okolicy Poznania korzystnie na sprzedaż (długoterminowa pożyczkę amortyzacyjną). Informacje Bank Ludowy, Oborniki.
zd 78 784

53
buraczanych, kompletnymi inwentarzami, cena 18.000, wpłaty 8.000 reszta Bank Rolny. Silski, Poznań, Dąbrowskiego 63.
zd 78 567

Młyńskie
kamienie francuskie 110, z trybami i lubiem. — stan dobry na sprzedaż. Zgłoszenia Wojciechowski, Ostrów, Rynek 21.
n 6 468

Samochód
ciężarowy, Ford — nowe opony, po remoncie — karoseria otwarta 2×3 rejestrowany sprzedam tanio Wesołowski, Gniezno, Rynek 5.
n 6 007

Motor
20 KM Deutz bez gazowni — tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 818

Skład
bławatów, obuwia, konfekcji damskiej, 50 lat istnienia, dobrze zaprowadzony, muszę sprzedać. Oferty Orędownik, Poznań
n 6 500

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, napęd elektryczny, pełnym biegu sprzedam.

Urządzenie
restauracyjne kompletne sprzedam. Gdzie? wskaże Orędownik, Poznań. zd 78 537

Skład
kolonialn. nabiału, mieszkaniem urządzeniem, tania dzierżawa — pełnym biegu za bezcen 600,— Stawski, Poznań, Wielka 13.
zd 78 927

10. MAJĄTKI

Zamienię
60 morgowe gospodarstwo buraczane pod Gnieznem na dom, dopłacę, przepiszę dług. Oferty Orędownik, Gniezno 1541
n 6 006

Majątek
2.400 mórg buraczanej, nadkompletny, wyjęty z reformy rolnej 875.000, wpłaty 500.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 13.
zd 78 811

170
mórg budynki masywne, prywatne, blisko Poznania 28 000 pełne inwentarze przy szosie. Ratajczak Poznań Skarbowa 18.
zd 78 861

90
mórg ziemi pszennej zabudowania masywne blisko Poznania prywatne. 12 000 wpłaty. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18.
zd 78 860

11. KUPNA

Motor Diesla
kupię okazyjnie 8—12 KM obrotów do 400 jednocylindrowy, z podaniem ceny. Oferty zamknięte Orędownik, Poznań zd 78 294

Kupię
dom z piekarnią, wpłaty do 4000 pośrednicy wykluczeni. — Oferty Orędownik, Gniezno 1 534
n 6 004

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 9 lutego.

6.15 audycja poranna; — **11.15** audycja dla szkół: 1. „Z przygód leśnego ludka" — pogadanka. 2. Piosenki w wykonaniu chóru szkoły zawodowej „Nauka i praca"; **11.40** duety na instrumenty dęte (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych; **16.00** „Uczmy się mówić"; — **16.15** Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera. Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** „Osiemnaście lat Polski na morzu" — odczyt; **17.15** „Bracia Duniecey i S-ka" — lekka audycja muzyczno-słowna (z Poznania); — **17.50** „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków" — pogad. (z Poznania); **18.00** sport; **18.10** piosenki z nowych filmów (płyty); **18.35** audycja dla wsi: 1. Wiadomości rolnicze. 2. Aktualna pogadanka rolnicza; **19.00** „Na bałtyckim kursie" — nowela morska; **19.20** koncert Chóru Męskiego Mieszkańców Domu Akademickiego pod dyr. Karola Dziadury; **19.35** „Rozwój neotonizmu w Polsce" — odczyt (z Poznania); **19.50** „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza" — przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej; **20.00** muzyka taneczna (płyty); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej (fortepian); **21.45** „Charles Baudelaire" — kwadrans poetycki; **22.00** kabaret muzyczny. Wyk.: Gena Honarska (śpiew) Adam Książkiewicz (śpiew), Mieczysław Drobner (fortepian), Tadeusz Pileski (fortepian i harmonia), zespół harmonijkowy Maria-na Gawlą, Henryk Wakszlak (konferansjer), Franciszek Bieniak (śpiew), Luty (kontrabas) (z Krakowa); **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **11.40** płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** koncert popularny (płyty); **14.25** wiadomości; **14.33** wiadomości giełdowe; **14.35** muzyka lekka (płyty); **18.10** sport; **18.15** porady radiotechniczne; **18.25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** „Jakie zabawki dać dziecku?" — pogadanka; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"... **23.00** „Echa sali balowej" — najnowsze przeboje taneczne (płyty).

Kraków — **11.40** płyty z Warszawy; **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** z twórczości symfonicznej Aleksandra Głazunowa (płyty); — **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** sport; **18.15** krakowski dziennik sportowy; **18.20** „Marsylianka" — słuchowisko (ze Lwowa); **18.50** sprawy społeczne; **20.00** koncert kameralny. Wykonawcy: Maria Bilińska - Riegerowa (fort.) Stanisław Mikuszewski (skrz.), Józef Makowicz (wiol.); — **20.30** „Zagadnienia": „Jakie były i gdzie początki chrześcijaństwa w Polsce" wygł. dr Jan Dąbrowski, prof. U. J.; **23.00** „Płyta za płytą"... — muzyka taneczna.

Łódź — **11.40** płyty z Warszawy; **14.00** melodie z operetek i filmów dźwiękowych (płyty). (Tr. ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **15.00** literatura przez mikrofon dla wszystkich — fragm. z „Lalki" Bolesława Prusa (Tr. z Wystawy Radiowej w Łodzi); **15.10** tanga w wyk. orkiestry Joana Llossas (płyty); **15.27** łódzka giełda; **18.10** sport; **18.15** audycja konkursowa (chóry). (Tr. ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **18.40** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych (ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **20.00** koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej (ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **20.30** „Kierunki wykształcenia a bezrobocie" — felieton; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. „Z piosenką i tańcem przez Polskę". **16.00 Monachium** Koncert solistów — **17.15 Rzym** Kwartet Debussy'ego. **17.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18.05 Paris PTT.** Melodie operetkowe Lehara. **18.20 Tallin.** „Dama Pikowa" op. Czajkowskiego. **19.00 Florencja.** Muzyka i piosenki. **19.25 Wiedeń** „Fidelio" op. Beethovena. **19.45 Sofia.** „Cyganeria" op. Pucciniego. **Berlin.** Symfonia nr 5 b-dur Brucknera. **20.00 Budapeszt.** „Faust" op. Gounoda. **20.05 Praga.** Koncert Czeskiej Ork. Filharmonii z udz. Krasova (śpiew). W progr.: J. Chr. Bach, Mahler, Dworzak i Ravel. **20.30 Sottens.** Koncert symf. z udz. Idy Haendel (skrz.) i F. Wend (śpiew). W progr.: Wagner, Loulon, Mozart (koncert skrz.) i Beethoven (Symfonia nr 1). **21.00 Bruksela franc.** Koncert symf. utworów Ravela (m. in. „Dafnis i Chloe"). **Rzym.** Melodie operetkowe. **21.15 Droitwich.** Koncert symf. pod dyr. H. J. Wood'a. **21.30 Strasburg.** Koncert symf. z Nancy. — **Paris PTT.** „Niebieski ptak" — baśń muzyczna Wolffa. **Linsk.** Koncert zesp. cytrzystów. **22.20 Kopenhaga.** Koncert utw. Schuberta, Mozarta i Beethovena — **22.30 Frankfurt.** Symfonia nr 5 Brucknera. **Sztutgart.** Muzyka portugalska z Lizbony. — **24.00 Sztutgart.** Koncert popul.

Paramint

jamę ustną ODKAŻA

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 1334/40

Wszelkie pożyczki
państwowe kupuje każdą ilość i płacę wysoki kurs. Fuss, Leszno Łaziebna 9. n 6152

Majątek
200 — 300 mórg dobrej ziemi — kupię, wpłacę 60,000.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 78 810

Majątek
400 — 600 mórg pszennej kupię, wpłacę 100.000.— gotówką. Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 78 809

18. DZIERŻAWY

Skład
rzeźnicki mieszkaniem warsztatem przy głównej ulicy miasto fabryczne wydzierżawię. Lucinski, Opalenica, Powst. Kozaka 3 zd 77 316

Skład
drogeryjno-kolonialny w rynku Poniecu wydzierżawię 1. 4. 38. — Fornalik Franciszek, Gostyń, ul Strzelecka 13. n 6 449

Gospodarstwa
szukam, dobra ziemia, większy dom objęcie do 4.000.— wprost od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 849

Warsztat
kowalski, dobrze zaprowadzony, na przedmieściu Poznania od 1. 3. 38 do wydzierżawienia. Adres wskaże Orędownik Poznań
zd 78 942

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Gosposia
lat 27, czysta, dobrymi świadectwami poszukuje posady do wszelkich prac domowych od 15, 2. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 78 594

Panienka
inteligentna, z dobrej rodziny — zna gotowanie, szycie, robótki — poszukuje przy rodzinie posady w Poznańskim do pomocy w domu, lub składzie. Wymagania skromne. Oferty Agentura Orędownik, Skoki. n 6 507

b) Inni

Młodszy
czeladnik piekarski, poszukuje nauki celem wyuczenia cukiernictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 859

Ogrodnik
kawaler 11 lat praktyki, większych zakładach, — obeznany wszechstronnie poszukuje posady samodzielny lub kierownika od 1. 4. 38. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 816

Młodzieniec
sierota, lat 17, siedem klas szkoły powszechnej, kursy wieczorne poszukuje posady elewa leśnego. Zgłoszenia Dworczyński, Zbrudzewo, Śrem. n 6 508

Pomocnik
piekarski, 3 lata praktyki samodzielnej szuka posady. Zgłoszenia Stefan Surma, Nowawieś Ujska, powiat Chodzież. n 6 501

50,—
dam za wskazanie posady szofera lub innej. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 78 885

Leśnik
Wielkopolanin, lat 35, żonaty, Państw. Szkoła dla Leśniczych, 13 lat praktyki w dużym zarządzie, dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz, ewentualnie później. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 929

Uczeń
uczciwy zdrowy, silny szuka nauki rzeźnictwa. Oferty Orędownik. Poznań zd 78 872

Szofer
służący, lat 28, z dłuższą praktyką, dobrymi poleceniami, poszukuje posady żonatego lub samotnego zaraz lub od 1. 4. 38. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Ig. Mielcarek, Szołdry, pow. Śrem. zdg 78 669

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
krawiecki z dobrej rodziny potrzebny zaraz. Najchętniej z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań n 6 491

Panna
do krawca do ręki znająca gospodarstwo domowe. Stałe zatrudnienie. Zgłoszenia Frąckowiak, Jarocin, Rynek 13. n 6 464

Pracę
stałą otrzyma osoba pożyczająca 1—2 tysiące złotych. Gwarancja zapewniona. „Dacapoton" — Gdynia. zd 78 662

Zarobisz 400 zł
miesięcznie samo fabrykując masowo angielki, artykuł bardzo pokupny. Podręcznik wysyłam po otrzymaniu 1.95 przekazem. Bokś, Leszno Wlkp. Miodowa.
n 6 157

Ogrodnik - bartnik
samotny, dobry fachowiec 1100 drzew 4 letnich, ewtl. zamiłowaniem do bobrów błotnych od 1-go marca na wieś. Zgł. z podaniem warunków Agencja Orędownik, Gniezno 1528.
n 6 005

Piekarz
samodzielny od zaraz potrzebny. Młyn Kruszewo, powiat Czarnków. n 6 503

Stróż
do prowadzenia domu w Gdyni potrzebny z kaucją. Zgłoszenia Wesołowski, Września, Warszawska 18. n 6 130

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3. nr kartoteki 03.

SERCE i MIEJSCE

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

35)

Hrabia spojrzał mu prosto w oczy. — Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, panie „Daj-mi", — odpowiedział.

Gdy wyszli, Duffy Cornell zwrócił się do hrabiego. — Po cóż nazywałeś go jego przezwiskiem? Przecież powiedziałem ci, że on tego nie lubi!

— On mnie też nazwał moim przezwiskiem, — powiedział hrabia. — A w dodatku on mi się wcale nie podobał.

— Komuż on się podoba? — mówił Duffy, — po prostu ma pieniądze, ot co. Jest cwany, bezwzględny i najzupełniej pozbawiony skrupułów.

— Chłopcze, — powiedział Jake, — czy chciałbyś wciąż jeszcze, żebym pogadał z twoim teściem na temat tych pieniędzy?

— Spróbuję dziś jeszcze po południu pomówić z nim przez telefon i powiem mu, gdzie może cię złapać, — powiedział hrabia.

— Nie dostanie ani złamanego szeląga, póki nie pojadę osobiście do Chicago i nie obejrzę sobie dokładnie całego bałaganu.

— To już twoja rzecz, Jake.

— Doskonale! Czasem masz jednak trochę rozumu. A gdy wrócę, pomówimy o tym, gdzie będziesz trenował i skąd weźmiemy partnerów do sparringu i co tam jeszcze. Tymczasem prowadź się dobrze. Rób wszystko, co ci każe Barney.

Hrabia wyciągnął do niego rękę. — Zrobiłeś to wspaniale. Jestem dumny z ciebie.

— Chłopcze, — odpowiedział Jake ściskając mu dłoń, — tyle ci mogę powiedzieć: nikt w całym świecie nie załatwiłby tego, tylko jeden jedyny stary Jake.

Hrabia wrócił do biura, zatelefonował do teścia, aby go skierować do Jake'a i poszedł do Joego.

— Wszystko załatwione, — powiedział. Teraz poczuł się opuszczony i osamotniony. Od samego początku pragnął zdobyć dla siebie tę walkę, o ile tylko będzie możliwe. A teraz, gdy mu się udało i gdy dostał pieniądze i gdy Zuzanna i Timmy byli bezpieczni i mieli zapewnioną przyszłość, poczuł się opuszczony. — Wszystko załatwione, — powtórzył, — ale ja wciąż jeszcze jestem w śmiertelnym strachu. Co będzie, jeśli Zuzia nie wyjedzie?

Joe Riley skubał wąsiki. — Czy będziecie dziś wieczór w domu? — spytał.

Hrabia skinął głową.

— W takim razie nie odwlekajmy dłużej. Przyjdę dziś do was.

— Joe, — powiedział hrabia z powagą, — czy nie sądzisz, że byłoby może lepiej, gdybyś mi powiedział, co zamierzasz?

Joe potrząsnął głową. — Nie, Jimmy.

— Czy zjesz z nami kolację?

— Nie, Jimmy. Przyjdę później. Po dziewiątej, albo o dziesiątej. I gdybym był tobą, pojechałbym natychmiast do miasta i wykupiłbym bilety dla siebie i dla Zuzanny i dla małego Timcia i dla piastunki na statek, który odchodzi w najbliższą środę. Pokazałbym jej bilety przy kolacji.

— Czy nie będzie to zbyt brzydko z naszej strony; przekonać ją, że jedziemy razem, a w godzinę, czy dwie potem oświadczyć jej, że jednak nie jedziesz.

— Tylko w pewnym sensie, Jimmy. Pewnie, że to wcale nieładnie. Ale jeśli musimy ołgać Zuzię, najlepiej zrobić to możliwie dobrze, tak, aby nie miała najmniejszego podejrzenia, że ją oszukujemy.

ZUZANNA WYJEŻDŻA NA MAJORKĘ

Skończył się jakoś obiad, Joe wyraził ogromne zdziwienie, gdy pan Corbin powiedział, że wyjeżdża jutro do Chicago pociągiem o dziewiątej. Wreszcie wyciągnął z kieszeni kopertę pełną biletów okrętowych i wręczył Zuzannie.

Jakże się ucieszyła! Czuł się, jak zbity pies. Usiłował rozpocząć dyskusję na temat paszportów i sposobu, w jaki trzeba się zdobyć na czas. Był u końca sił, gdy przyszedł wreszcie Riley.

Joe jakby utracił całą swoją zadzierżystość. Wydawał się zmęczony i smutny.

— Może byś się napił czegoś, — zaproponowała Zuzanna.

— Chętnie, — powiedział, — nie mogę wyobrazić sobie nic przyjemniejszego. Niestety, doktorzy powiedzieli mi właśnie, że nie wolno mi pić.

Uniósł swoją chorą nogę z wyrazem cierpienia.

— Ażeby powiedzieć prawdę, — zaczął potem, — przynoszę złe nowiny. Od kilku tygodni jestem pod obserwacją lekarzy, nie wyłączając prześwietleń i próby krwi i różnych takich historyj. A teraz powiedział mi, że muszę poddać się operacji, gdy tylko będę się czuł na siłach. Myślę, że położą mnie na stół z początkiem wiosny.

— Ależ, Joe, — zawołała Zuzanna, — dlaczegoś nic o tym nie mówił.

— To jest tak, — tłumaczył się Riley, — nigdy w życiu nie chorowałem. Ale dziś wieczór oni wszyscy byli zgodni co do tego. Co prawda wcale nie wierzę temu, co mówią lekarze, chyba jeśli idzie o nastawienie złamanej kości albo o zaszycie rany. No, ale skoro trzech ich mówi to samo, cóż można na to poradzić?

— Bardzo mi przykro, — powiedział hrabia.

— Pragnąłbym bardzo, że to spadło kiedykolwiek indziej, — ciągnął dalej Riley. — Bo obawiam się, że skutkiem tego nie będziecie mogli wyjechać. Ktoś przecież musi być w sklepiku, choćby nawet nie było zupełnie żadnego ruchu.

— Oczywiście, — powiedziała Zuzanna. — Ale to przecie nie odgrywa żadnej roli.

— Bardzo ładnie, że tak mówisz, — rzekł Riley, — wiem jednak, że tak nie jest. Z jaką radością rozmawiałaś wczoraj o tej podróży! Naprawdę czuję się jak złodziej, robiąc wam taki zawód.

— Ależ głupstwo, Joe, — rzucił hrabia.

— Poza tym, — ciągnął Joe, — jestem przekonany, że Zuzia mogłaby wydobyć resztę owego manuskryptu, a nie sądzę, żebyśmy zdołali go zdobyć inaczej.

— Mogłabym oczywiście pojechać bez Duka, — rzekła Zuzanna.

Joe Riley uśmiechnął się do niej i potrząsał głową. — Trudno po prostu wyobrazić sobie, żebyś mogła to uczynić.

— Pojadę, — powiedziała raz jeszcze.

— Ależ to może trwać dwa miesiące, Zuzanno. A nawet może i dłużej. Kto wie, czyby to nie zatrzymało cię na Majorce aż poza czwarty lipca.

Przez więcej, niż dwie godziny roztrząsali wszelkie za i przeciw.

Gdy Joe wreszcie poszedł, Zuzanna przystanęła przed hrabią i spojrzała mu w oczy. — Jimmy, — powiedziała, — jadę więc na Majorkę. Czy zgadzasz się?

— Będę bardzo tęsknił za tobą — odrzekł.

Zuzanna zarzuciła mu ręce na szyję. — Jeżeli to prawda, — powiedziała — to i ja wytrzymam rozłąkę. Jeśli tylko będziesz tak tęsknił, że mógłbyś umrzeć, to jakoś dam sobie radę. A kto wie: może gdy Joe powróci do sił, będziesz mógł przyjechać.

ZARZUTY POD ADRESEM HRABIEGO

Hrabia stał na przystani wraz z Joe Rileyem. Patrzyli, jak Zuzanna i mały Tomcio oddalali się od nich nieubłaganie, póki nie mogli ich już odróżnić wśród pasażerów, stojących przy burcie statku.

— Czuję się, jak gdybym popełnił zbrodnię, — odezwał się pierwszy Riley, — ale zarazem jestem dumny z siebie, że owego wieczoru tak świetnie zagrałem swą rolę.

Sylvia Tarrant wyprzedziła ich. — Jimmy, — zawołała, — strasznie się spieszę z powrotem do biura. Czy mógłbyś mnie odwieźć do miasta?

Hrabia pożegnał się z resztą towarzystwa i pospieszył wraz z Sylvią wzdłuż przystani i poprzez magazyny. Potem pomógł jej wsiąść do samochodu. — Barney, — powiedział, — pani Tarrant bardzo się spieszy.

— Prawdę mówiąc, nie spieszy mi się znów tak bardzo, — wyjaśniła Sylvia, gdy samochód ruszył, — użyłam tylko tej wymówki aby pomówić z tobą kilka słów na osobności. Myślałam, że może zechcesz powiedzieć, co się właściwie stało.

— Cóż się miało stać?

Sylvia zrobiła ruch ręką, jakby chciała wskazać w stronę odpływającego statku.

— Znam interpretację oficjalną, — powiedziała, — ale...

Hrabia szukał po kieszeniach papierosów.

— Widzisz, Jimmy, — ciągnęła Sylvia, — ty i Zuzanna wydawaliście mi się jedyną parą, która wyglądała, jakby się naprawdę bardzo kochała wzajemnie. I nawet, gdybym tak nie lubiła Zuzanny, nie mogłabym znieść myśli, że między wami jest jakieś nieporozumienie.

— Ależ między nami nie ma żadnego nieporozumienia! Najmniejszego nieporozumienia!

— Ach, — powiedziała — przecież nie musisz mi tego powiedzieć, jeśli nie chcesz. Myślałam tylko, że może mogłabym wam dopomóc. Bo osobiście nie przekonuje mnie teoria Zuzanny.

— Jaka znów teoria Zuzanny?

— Nie patrz tak, jak byś mnie chciał zjeść, — protestowała. — Już ci powiedziałam, że wcale temu nie uwierzę. Widziałam, jak ci łzy stanęły w oczach, gdy statek ruszył. Jeśli kiedykolwiek widziałam na oczy mężczyznę, który naprawdę kochał swoją żonę, to właśnie ty nim jesteś.

— Ja naprawdę kocham Zuzannę.

— Wiem, że ją kochasz, toteż powiedziałam Zuzannie, że się myli. Ale ona twierdziła, że wie lepiej. Mówiła, że jest rzeczą zupełnie oczywistą, że masz jej dosyć.

— Mocny Boże!

— Powtarzam, że ja w to nie wierzę. Ale to co ja myślę nie odgrywa żadnej roli. Jedyne ważne jest to, co czuje Zuzia. Powiedziała mi, że od samego początku było zupełnie jasne, że nie chcesz z nią pojechać na Majorkę. Dlatego pojechała sama. Powiedziała, że jeśli jesteś nią znudzony, jedynym lekarstwem jest długie rozstanie. Ale mówiła, że nigdy, nigdy już nie wróci, że chyba sam po nią pojedziesz.

— Słuchaj, Sylvio! — powiedział hrabia z powagą, — czy ty żartujesz sobie ze mnie? Przecież my się z Zuzanną rozumiemy najlepiej! Ona miała pojechać na Majorkę, aby wydobyć resztę manuskryptu Morgana.

— Tak, — przyznała Sylvia, — sądzę, że to był jeden z czynników. Sądzę, że Zuzia strasznie chciałaby się na coś przydać, chciałaby uczynić coś dla waszej firmy. Ale tu idzie o to, że pojechała sama.

— Jedynym powodem, — zaczął hrabia, — dlaczego nie pojechałem z nią, to, to...

— Wiem, wiem, Joe Riley! — przerwała mu Sylvia. — Zuzanna mówiła, że może to i nawet jest prawda. Ale to wcale nie wyszło prawdopodobnie. Mówiła, że wyglądało to na najczystsze, dziecinne udawanie. Mówiła, że ktokolwiek byłby przy tym i widział wszystko, nie uwierzyłby, że Riley naprawdę ma się poddać operacji. To wszystko było zbyt przejrzyste. Ale powiedziała, że jeżeliście we dwóch urządzili całą tę komedię, skoro zadaliście sobie tyle trudu, aby się jej pozbyć, — w takim razie, oczywiście, powinna pojechać.

Samochód zatrzymał się przed sklepem przy 5-tej ulicy, gdzie Sylvia obmyślała swoje reklamy.

— Jimmy, — powiedziała na pożegnanie, — napisz jej natychmiast najmilszy list, jaki tylko będziesz umiał napisać. I gdy tylko będziesz mógł, pojedź za nią na Majorkę. A gdybyś chciał jeszcze ze mną pomówić, wiesz, gdzie mnie szukać.

Hrabia pomógł jej wysiąść ze samochodu.

— Sądzę, że byłam bardzo bezwzględna, powtarzając ci to wszystko. Ale jestem rada, że to zrobiłam.

— Możesz mi zaufać, że zachowam to dla siebie.

— Wolałabym, żeby tak nie było, — powiedziała. — Wolałabym, żebyś wsiadł na najbliższy statek i popłynął na Majorkę.

ROZMOWA Z BARNEYEM NA TEMAT WALKI

Wróciwszy do samochodu, hrabia usiadł w rogu limuzyny i starał się przemyśleć raz jeszcze wszystko to, co mu powiedziała Sylvia. Więc Zuzanna była dotknięta do głębi! Ale jakże mógłby uspokoić ją inaczej, niż wsiadając na najbliższy statek do Majorki? Nie mógł znieść myśli, że Zuzia jest rozgniewana i obrażona. A zarazem sam gniewał się na nią, że tak bardzo utrudnia mu wykonanie tego, co uważał za prosty obowiązek.

Jakże zdumiewająco przenikliwe są kobiety, — myślał, a zarazem jak zupełnie błędnymi drogami bieży ich myśl. Jest bez mała niemożliwe, by zwieść je przez dłuższy okres czasu, a jednak jak całkowicie wprowadzają w błąd siebie same, gdy usiłują cię przejrzeć.

Omal nie parsknął śmiechem na myśl o Rileyu. Uważał się za świetnego aktora. A tymczasem przyczynił się do decyzji Zuzanny właśnie dla tego, że przejrzała docna jego grę. Ale nie potrafił się śmiać, ani nawet uśmiechnąć się, gdy rozmyślał nad własnym położeniem. Bo mógłby wyprosić u Zuzanny, aby wybaczyła Joemu. Ale kto wyprosi u niej wybaczenie dla niego samego?

Dla Zuzi kwestia stupięćdziesięciu tysięcy dolarów nie będzie dostatecznym wytłumaczeniem powrotu na ring. Nie będzie chciała uznać, by mogły istnieć powody, dla których ją zwiódł.

Barney odsunął szybę, która ich dzieliła — Długo jeszcze będziemy tu stali, szefie? — spytał. Bo ten portier przed drzwiami już się wścieka po prostu.

— Jedźmy do domu, Barney, — odpowiedział.

Gdy ruszyli, hrabia usiłował przypomnieć sobie dokładnie, jak się zachowywał wobec Zuzanny w ciągu ostatnich dni. Oczywiście, od chwili gdy teść wyjawił mu ową sprawę z pieniędzmi, usiłował ukryć przed nią co zamierzał, i czym się trapił. Bywał zamyślony i roztargniony. Ale przecież Zuzanna była zbyt mądra, by nie rozróżnić, czy jest roztargniony, czy też znudzony jej bliskością.

— A jednak, — myślał, — kobiety zbyt łatwo gotowe są zwątpić w miłość. Bardzo możliwe, że właśnie Zuzanna, tak odmienna od innych kobiet, tym bardziej podlegała tym dziecinnym zwątpieniom. Może Jake Levy miał słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi).